Rok XII. Nr. 94 Sosnowiec, niedziela 4 kwietnia 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie 2.— [illegible] Ad [illegible] P.K.O. [illegible]04.24[illegible]

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Starcia strajkujących z policją w Ameryce

Demonstranci spalili samochody policyjne

NOWY JORK, 3. 4. W Albert Lea w stanie Minnesota doszło do poważnych zaburzeń strajkujących. Gdy policja zamierzała aresztować przywódców strajku, strajkujący robotnicy ukryli ich w budynku związku zawodowego, który usiłowali zabarykadować. Nacierającą policję usiłowali strajkujący odeprzeć, lejąc z dachu wrzącą wodę. Mimo to policja zdołała wtargnąć do lokalu, gdzie aresztowała 54 przywódców strajkowych. Masy strajkujących robotników zebrały się naprzeciw pod więzieniem, gdzie doszło do rozruchów. Demonstranci zatrzymywali auta i wywracali je, zaś auto policyjne zostało spalone. Drugie auto policyjne demonstranci wrzucili do rzeki. Później demonstranci ruszyli przed fabrykę, z której przemocą wyrzucono strajkujących i przyjęto nowych robotników. Strajkujący usiłowali wtargnąć do fabryki, niszcząc ogrodzenie i wybijając szyby kamieniami. Policja rozpędziła demonstrantów przy pomocy gazu łzawiącego i pałek gumowych. Dopiero po przybyciu gubernatora stanu, który zarządził zwolnienie aresztowanych i podjęcie rokowań między fabrykantami a strajkującymi, nastąpił spokój.

Operacje wojsk rządowych

nie ustają mimo fatalnej pogody

ANDUJAR, 3. 4. PAT. Korespondent Havasa donosi: Pomimo ulewnego deszczu, kolumna rządowa, operująca w części południowej odcinka Pozoblanco, posunęła się wczoraj o 8klm. w kierunku Villaharta i zajęła wzgórze Buenavista. Pod wieczór oddziały te zbliżyły się na odległość mniej niż 7 klm. od Villaharta. Inna kolumna rządowa, działająca pod Pe ñarryca, zajęła Parconosilla, miejscowość o poważnym znaczeniu strategicznym, która dominuje nad węzłem komunikacyjnym.

W ciągu dnia wczorajszego wojska rządowe na odcinku tym posunęły się naprzód o ok. 20 klm.

Donoszą z Bilbao: Rozpoczęte we czwartek operacje na odcinku Gorbeo zakończone zostały z powodzeniem i cały ten obszar znajduje się w rękach wojsk rządowych. Podczas ostatniego ataku powstańcy zaskoczeni nagłym natarciem, wycofali się, pozostawiając na placu boju ok. 30 trupów i porzucając 4 mitraliezy i 35 karabinów.

Na odcinku Ochandiano trwa nacisk powstańców i toczą się krwawe walki, zwłaszcza pod Aramayona. — Wojska rządowe stawiają energiczny opór, przypuszczając kontratak na pozycje nieprzyjacielskie, artyleria niszczy zgrupowania przeciwnika, który ponosi dotkliwe straty.

Podział terytorialny

na okręgi O. Z. N.

WARSZAWA, 3. 4. PAT. W dn. 2 bm. prezydium główne organizacji miejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego odbyło posiedzenie, na którym ustalono podział terytorialny na okręgi O. Z. N. oraz terminy zebrań organizacyjnych na kwiecień br. na obszarze całej Rzeczypospolitej zarówno w miastach wojewódzkich, jak i powiatowych.

Na wszystkie zebrania przybędą z Warszawy przedstawiciele prezydium głównego.

Oszust z Sosnowca

grasował na Śląsku

CHORZÓW, 3. 4. Od dłuższego czasu grasowała na terenie Chorzowa szajka oszustów, którzy w niezwykle sprytny sposób poszkodowali kilkadziesiąt osób. Szajka urządzała przeważnie swe występy w dni wypłaty rent dla inwalidów, którzy padali zazwyczaj ofiarami oszustów.

Okradali oni inwalidów na t. zw. „kopertę".

Policja chorzowska ujęła oszustów a mianowicie: Stefana Gowiełę z Krakowa i Eligiusza Bronisza z Sosnowca. Są te znani oszuści, karani już za podobne przestępstwa zagranicą.

Wyrok śmierci

w procesie morderców w Warszawie

WARSZAWA, 4. 4. Wczoraj o g. 13 Sąd Okręgowy w Warszawie wydał wyrok skazujący sprawców krwawej zbrodni przy ulicy Hrubieszowskiej w Warszawie. Jak wiadomo, napadli oni na sklep niejakiego Choińskiego, celem okradzenia sklepu, przyczym żona Choińskiego i służąca zostały zamordowane w [illegible] sposób a Choiński został [illegible].

Sąd skazał głów[illegible] sprawcę zbrodni Romana Kosińskiego na karę śmierci, a pomocnika jego, który zarzynał służącą nożem — Zdzisława Wąsiakowskiego na dożywotnie więzienie i pozbawienie praw na zawsze.

Ponadto skazano Aleksę Malinowską, która towarzyszyła zbrodniarzom do pasera, u którego sprzedali ukradziony w sklepie przedmioty na 1 i pół roku więzienia i trzysta złotych grzywny oraz pasera Lipę Rajsgulda na dwa lata więzienia i 500 złotych grzywny za odkupienie od zbrodniarzy skradzionych w sklepie rzeczy.

Sąd uniewinnił przyjaciółkę Kosińskiego Helenę Wąsiakowską, mimo, że Kosiński starał się obciążyć ją w swoich zeznaniach, utrzymując, że to ona namówiła go do zbrodni. Uniewinniono również przyjaciela Kosińskiego Sieradzkiego, u którego Kosiński schował się po zbrodni, któremu jednak nie udowodniono, aby wiedział cośkolwiek o dokonaniu włamania i popełnieniu zbrodni.

(O przebiegu rozprawy piszemy na str. 2-ej.).

OD ADMINISTRACJI

Zawiadomiamy naszych P. T. Czytelników i Prenumeratorów z Będzina i okolicy, iż z dniem dzisiejszym filia w Będzinie została

przeniesiona na ul. Sączewskiego Nr. 29

(sklep frontowy)

gdzie załatwia się przyjmowanie prenumeraty, ogłoszeń itp.

Ostatnia droga

ś. p. Karola Szymanowskiego

BERLIN, 4. 4. Wczoraj w południe złożono hołd pośmiertny zwłokom ś. p. Karola Szymanowskiego, odbywającym ostatnią drogę powrotną do kraju.

Manifestacja żałobna ku czci mistrza zorganizowana została staraniem prezydenta izby muzycznej Rzeszy i kierownika instytutu polsko-niemieckiego w Berlinie.

Na dworcu anhaltckim trumnę ze śmiertelnymi zwłokami mistrza ustawiono w otwartym wagonie. Na trumnie widniały wieńce od Ignacego Paderewskiego, posła RP. w Bernie i Artura Rubinsteina.

Po przemówieniach wagon ze zwłokami odjechał w dalszą drogę do Polski i przybędzie na granicę niemiecko - polską do Zbąszynia dzisiaj, tj. [illegible] o godz. 6.45 rano.

Oczekiwać go będzie delegacja muzyków z profesorami K. Sikorskim, St. Śledzińskim i A. Taubem na czele

Ohydne morderstwo w Zagórzu

Poderżnął kochance gardło

Wczoraj po południu w Zagórzu duże poruszenie wywołała wiadomość o ohydnym morderstwie dokonanym na kolonii Józefów.

W jednym z domów na tej kolonii mieszkała 24-letnia Irena Gryberowa **od pewnego czasu nieżyjąca z mężem**.

Gryberowa poznała pewnego razu mieszkańca Dąbrowy Władysława Ślęzaka, człowieka żonatego. W niedługim czasie nawiązali oni między sobą

bliższe stosunki.

Narazie między kochankami utrzymywała się harmonia. Ostatnio jednak widocznie Gryberowa poczęła się odsuwać od swego przyjaciela. W związku z tym dochodziło między nimi

do sprzeczek i nieporozumień.

Wczoraj Ślęzak przyszedł do mieszkania Gryberowej. Prawdopodobnie w czasie wynikłej kłótni Ślęzak rzucił się z brzytwą na swą kochankę

i zadał jej straszny cios w szyję.

Bluzgając krwią ranna kobieta upadła na podłogę i w niedługim czasie życie zakończyła.

Zbrodnię zauważono po pewnym czasie, gdy już sprawca jej zdołał opuścić mieszkanie.

Niebawem policja ujęła Ślęzaka, który jak się okazało po dokonanym zabójstwie udał się do Starej Dąbrowy, gdzie w jednej z restauracyj wypił kilkanaście kieliszków wódki i zjadł porcję bigosu.

Po zatrzymaniu Ślęzaka policja rozpoczęła dochodzenie, celem ustalenia

okoliczności i przyczyny ohydnej zbrodni.

Zwłoki Gryberowej zabezpieczono miejscu do czasu przybycia władz sądowo - lekarskich.

10 karteli rozwiązanych

przez ministra przemysłu i handlu

WARSZAWA, 3. 4. Orzeczeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 3 bm. rozwiązano 10 umów kartelowych a mianowicie: 3 umowy tworzące kartel siatek żarowych — Fabryki „Żar" „Polgaz" i „Siat" umowę międzynarodową fabryki „Żar" z kartelem międzynarodowym, umowy trzech fabryk cegły w okr. kieleckim dwuch fabryk wapna i trzech fabryk gipsu w okr. stanisławowskim, trzech oddziałów firm naftowych we Włocławku, mianowicie „Standard Nobel", „Galicja" i „Karpaty" oraz umowę kartelową trzech firm elektrotechnicznych „Bracia Borkowscy", „Inż. St. Ciszewski" „Czechowice".

Na szpaltach pism

BILBAO — SOSNOWIEC

Ksawery Pruszyński w ostatniej swej korespondencji z Hiszpanii takie snuje spostrzeżenia o mieście portowym Bilbao.

Patrząc widzi się najpierw miasto takie jak Sosnowiec, jak Białystok, to znaczy przemysłowe źle zbudowane, nędzne i bogate. Luksus wielkich banków sąsiaduje z brudem nędzy Chaos budowniczy i społeczny. Kopalnie, wchodzące wprost w miasto, złoża najbogatszych po Riffie rud żelaza, rozryły całe wzgórza. Bilbao leży w dolinie, nad rzeką i kanałami, niczym na skraju rynsztoku. Ale nad tym Sosnowcem brudnym i nędznym falują zielone fałdy gór. Tej zieleności nie ma na płowych piaskowzgórzach Hiszpanii, nie ma też lasów szumiących nad miastem.

———:o:———

Z KRAJU

Częściowe wznowienie wykładów

NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Senat akademicki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego na posiedzeniu w dn. 2 kwietnia postanowił wznowić w dn. 5 kwietnia br. (poniedziałek) wykłady i zajęcia na 3 i 4 roku studiow wszystkich trzech wydziałów.

W poniedziałek wznowione zostaną również wykłady i ćwiczenia dla studentów 8 i 6 semestru Politechniki Warszawskiej. Zgłaszający się studenci winni posiadać przy sobie indeksy i legitymacje studenckie.

Ohydny morderca

ZABIŁ OJCA I CÓRKĘ

Michał Tylus, 25-letni mieszkaniec wsi Annów w pow. kranostawskim, kochał się w córce gospodarza z kolonii Szklarnia, Franciszce Gienkównej. Młodzi mieli się pobrać, ojciec jednak Franciszek sprzeciwiał się małżeństwu.

W drugi dzień świąt Tylus wiedząc, że Franciszka wybrała się z ojcem na przechadzkę, uzbrojony w rewolwer zaczepił ich na drodze. Doszło do burzliwej rozmowy, w trakcie której Tylus dobył rewolweru i kilku strzałami położył trupem ojca i córkę. Po dokonaniu zbrodni Tulus zbiegł. W pościgu za zabójcą patrol policyjny wkrótce natknął się na niego. Wywiązaał się strzelanina, w czasie której Tylus padł trupem, przeszyty kilkoma kulami policjantów.

Straszliwa śmierć

POD ZWAŁAMI ZIEMI.

Wstrząsający wypadek zdarzył się przy ul. Zagorzynek w Kaliszu. W posesji Józefa Przybylskiego kopano studnię, przy której zatrudniony był jako robotnik 36 letni Jozef Michalak, zam. w Kaliszu przy ul. Górnośląskiej 10.

W pewnej chwil, gdy robotnik znajdował się na głębokości 6 metrów, ziemia osunęła się, grzebiąc go pod swemi zwałami. Na nieszczęście wypadku tego nie zauważono natychmiast i dopiero po upływie 3 godzin wydobyto z ziemi zwłoki nieszczęśliwego robotnika.

Wypadek ten wywołał welkie wrażenie. Policja wszczęła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Rzekomy trup

W DNIU POGRZEBU ZMARTWYCHWSTAŁ.

W czasie świąt żydowskich zmarł nagle 60 letni szewc Mechel Weinberg zamieszkały w Wielichowie pod Warszawą. Zawezwany felczer stwierdził zgon, wobec czego zebrała się rodzina, która po odmówieniu modłów przygotowała wszystko do pogrzebu. W dniu pogrzebu, gdy karawan już zajechał, podnósł się nagle ku przerażeniu obecnych Weinberg i najspokojniej wyszedł w śmiertelnym całunie z mieszkania. Okazało się, że Żyd zapadł w letarg i obudził się na kilka minut przed złożeniem go do grobu.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARĘ na POMOC ZIMOWĄ

JASNOWIDZ SOSNOWIECKI

Niezwykła wizyta w redakcji „Expresu Zagłębia"

Do redakcji naszej zgłosił się jakiś wynędzniały człowiek, obdarty i niezwykle podniecony. Z zawiniątka wyjął pożółkły numer „Iskry" z dnia 12 marca 1915 roku, a więc z czasów wielkiej wojny, gdy redaktorem i wydawcą tego dziennika był ś. p. Wiktor Monsiorski. W numerze tym nasz niezwykły gość miał dla siebie rzecz cenną, bo artykulik o sobie, napisany przez ś. p W. Monsiorskiego. Treść tego artykuliku z marca 1915 roku, a więc napisanego w niecałe pół roku po wybuchu wojny, przytaczamy w całości:.

W końcu roku 1913 zaczął odwiedzać redakcję naszą pewien rzemieślnik z Dębowej Góry, znany i w Sosnowcu wśród członków Domu ludowego. do szeregu których należał.

Rzemieślnik ów przynosił nam swoje poezje ,które, mówiąc nawiasem, do druku się nie nadawały. Zdenerwowany w najwyższym stopniu człowiek ten niekiedy sprawiał wrażenie chorego umysłowo, aczkolwiek nie był nim, gdyż dziś jest zupełnie normalnym, widuję go bowiem bardzo często w Sosnowcu. Pewnego razu rzemieślnik ów wpada z płaczem do redakcji i w te mnej więcej słowa zaczął do mnie przemawiać:

— Panowie! Po co wy takie smutne wiersze zamieszczacie? Wszak smutku i łez dosyć na świecie, a będzie jeszcze więcej, ja to widzę, widzę. Zbliża się straszna chwila. Łuny pożarów dookoła, krew— wojna straszna — to już niedługo... trupów tyle Pan mi nie wierzy? Pan się śmieje? Ja wiem, że jestem chory na głowę i leczyć się muszę, ale to co innego Ja nietylko widzę tę krew i te łuny w domu w nocy ale i we dnie... Panie niech mi pan wierzy, wojna straszna się zbliża na naszych ziemiach .Gdy wyjdę za fabrykę na wzgórze widzę wszystko dokładnie i słyszę huk armat... To już blisko, blisko. A potem będzie Polska ,która wstanie w całej wielkości i blasku.

Uważałem to za majaczenie człowieka chorego i anim na chwilę nie przypuszczał by tak prędko sprawdzać się zaczęły te przepowiednie. Dziś po przeczytaniu broszury ks. Augustynika, do przytoczonych tam proroctw i przepowiedni uważam za słuszne dorzucić i tę którą na własne uszy słyszałem.

W. M.

Tyle „Iskra" z przed 20-stu przeszło laty. W tych dniach powyżej opisana scena powtórzyła się w redakcji „Expresu Zagłębia". Tym razem jasnowidz przepowiada wojnę wszystkich państw europejskich za 15 lat od 2 marca 1930 r., a więc na rok 1945 r.

Mielibyśmy więc jeszcze przed sobą osiem lat pokoju.

Dożyjemy, to zobaczymy.

Wszystkiemu winna kobieta

Zeznania w sprawie o zamordowanie Choińskiej

W sprawie o zamordowanie Choińskiej i służącej Bulakówny główny morderca Kosiński zeznał między innymi, co następuje:

— Co oskarżonego skłoniło do dokonania napadu? — pyta przewodniczący.

— Wąsiakowska, z którą łączył mnie stosunek małżeński, skłoniła mnie do tego. Nie było pieniędzy i ona wciąż mówiła

„Zrób co by to nie było, bo tak dłużej być nie może".

Ja jej powiedziałem co i jak, a ona wtedy: „nawet po trupach, byleś przyniósł pieniądze".

— Na ile czasu przed zabójstwem mówiła w ten sposób?

— Na dwa tygodnie i później co dnia. Zmuszony byłem przez nią, wprost chodziłem nieprzytomny

Z pośród świadków najbardziej wstrząsające było zeznanie męża zamordowanej Choińskiego, brata znanego kupca z Sosnowca.

Jest to silnej budowy mężczyzna, bardzo przyzwoicie ubrany i dobrze się wysławiający. Mówi ze zrozumiałym wzruszeniem, podając w skróceniu przebieg wstrząsających wydarzeń.

Na czole Choińskiego widnieje zapadnięta blizna od postrzału. Od śmierci uratowała poszkodowanego srebrna płytka wstawiona akurat w tym miejscu w kość po trapanacji.

Kiedy siedzący do późna w nocy i nie dający się usunąć wprost z mieszkania Kosiński nagle wyjął rewolwer i strzelił do świadka, wtedy ani nie poczuł bólu, ani też nie zorientował się na razie w sytuacji. Sądził, że to jakiś żart i że

Kosiński strzela ze straszaka.

Dopiero strzały, oddane do pozostałych ofiar, uświadomiły Choińskiemu grozę sytuacji. Odruchowo rzucił się na bandytę i obalił go na ziemię. Kiedy

Kosiński począł wołać do Wąsiakowskiego „podrzynaj gardła",

poszkodowany zrozumiał, że jedynym ratunkiem będzie udawanie nieboszczyka Osunął się więc na ziemię, udając zabitego. W trakcie walki otrzymał dwa postrzały w ramiona.

Sędzia Wiśniewski:

— Czy pan orientował się, że drugi napastnik istotnie zarzynał ofiary?

— Tak. Słyszałem bulgotanie krwi spływającej na ziemię z ciała Bulakówny, leżącej na łóżku.

— Jak się panu wydaje, czy w chwili zarzynania Bulakówna żyła jeszcze?

— Tak, słyszałem przecież rzężenie

Leżąc na ziemi Choiński widział przez uchylone drzwi, jak bandyci plądrują w szafach.

Ile czasu leżał, nie umie sobie uświadomić.

W każdym razie bardzo długo.

Słyszał jak Kosiński mówił do Wąsiakowskiego „dorżnij go", a Wąsiakowski odpowiedział:

„ma dosyć, tyle kul dostał"

Kosiński mówił coś jeszcze, że trzeba zwłoki podpalić, by nie zostawić śladów. Przybycie mleczarza, który zapukał w okiennice pozwoliło Choińskiemu na wszczęcie alarmu.

WYBORY W SOWIETACH

do komòrek partyjnych

Dnia 20 marca w części t. zw. komórek partii komunistycznej rozpoczęły się wybory, z których wyjść ma nowy skład komitetów partyjnych pierwszej instancji. W najbliższej przyszłości wybory te odbędą się również we wszystkich innych komunistycznych organizacjach partyjnych na terenie państwa sowieckiego i zakończeniem ich będzie prawodopodobnie

wszechsowiecki zjazd partyjny w Moskwie,

który dokona wyborów nowego składu centralnego komitetu partii Wszystko to dzieje się na podstawie uchwały, która zapadła na początku marca podczas plenarnej sesji centralnego komitetu partyjnego w Moskwie, na podstawie referatu, przedstawionego przez jednego z najbliższych współpracowników Stalina, obecnego wielkorządcy leningradzkiego, Żdanowa.

W referacie tym potępił Żdanow w niezwykle ostry sposób stosunki które wytworzyły się w ciągu kilku ostatnich lat w życiu partii komunistycznej i

doprowadziły do zupełnego zaniku życia partyjnego.

Członkowie partii, jak stwierdził Żdanow w swym referacie, byli właściwie pozbawieni wszelkiego wpływu na życie organizacji partyjnych. Partia rządzona była przez mianowanych z Moskwy sekretarzy, którzy, zgodnie z literą statutu partyjnego, mieli być współpracownikami, powstających z wyboru komitetów partyjnych, lecz w istocie rzeczy

przemienili się w dygnitarzy biurokratycznych,

bynajmniej nie liczących się z opinią komitetów partyjnych. Wszelka krytyka postępowania sekretarzy lub członków komitetów traktowana była, jako objaw kontr-rewolucji, natomiast **istotni wrogowie ustroju działali pod osłoną legitymacji partyjnej** i korzystali nawet ze względów i pomocy wysokich dygnitarzy partyjnych.

Dziś wszyscy kierownicy polityki sowieckiej rozumieją, że nawet w wypadku zastosowania pewnego przymusu partia komunistyczna, w obecnym jej stanie,

nie może zjednoczyć potrzebnej większości głosów w tajnym głosowaniu.

Obawa głosowania ludności na niekomunistycznych kandydatów nie istnieje, gdyż wszyscy kandydaci mają być wyznaczeni przez komunistyczną partię. Istnieje natomiast obawa abstynencji wyborców lub głosowania przeciwko wysuwanym przez partię kandydatom. Aby złagodzić powyższe niebezpieczeństwo, centralny komitet partii uznał potrzebę dokonania reformy w życiu partii. Reforma ta polega między innymi na

wprowadzeniu tajnego głosowania do wyborow partyjnych

i na przestrzeganiu praw członków partii do krytyki działalności komitetów partyjnych.

Z tego wynika, że rząd sowiecki pragnie na szerszym odcinku dostosować obecną rzeczywistość sowieckiego życia politycznego do zasad, głoszonych przez nową konstytucję.

Polacy wśród eskimosów

Pierwsza polska wyprawa naukowa na Grenlandię



Staraniem Towarzystwa Geograficznego we Lwowie została zorganizowana pierwsza polska naukowa wyprawa na Grenlandię pod kierownictwem znanego polskiego badacza polarnego prof. dr. Aleksandra Kosiby. Grenlandia budzi szczególniejsze zainteresowanie nauki polskiej choć by z tego względu, że

Polska była ongiś w trzech czwartych pokryta podobną do Grenlandii potężną czaszą lodową.

Na Grenlandii pierwszym Polakiem był prof. Kosiba, który obecnie poraz drugi udaje się na czele ekspedycji naukowej dla zbadania tej ziemi. Prof. Kosibie towarzyszyć będą znani podróżnicy i badacze: inż. Stefan Bernadzikiewicz, geolog Stanisław Siedlecki, dr. Józef Motyka, oraz zoolog i fotogrametra.

Wyprawa wyląduje w Grenlandii zachodniej, w środkowej strefie wybrzeża w rejonie zatoki Dosko, gdzie wzdłuż morza ciągnie się na szerokości 150—160 klm. pas odkryty z lodu i dlatego szczególnie nadający się do badań. Stamtąd po założeniu obozu, wyprawa podzielona ewentualnie na grupy, w towarzystwie Eskimosów **odbędzie ciężką przeprawę niezbadanymi dotąd i pełnymi kry fiordami w lądolodzie,**

gdzie badać będzie jego posuwanie się, zapadanie w kierunku pionowym (Grenlandia zanurza się z szybkością 2 mtr. na sto lat), przeprowadzone będą badania glacjologiczne, przyrodnicze i inne Założone będą punkty niwelacyjne dla stwierdzenia w przyszłości ruchów lądoludu.

Wyprawa dotrze do swego miejsca przeznaczenia w czerwcu i badania prowadzić będzie do końca września lub połowy października, t. j. w ciągu dnia polarnego.

Zdjęcie nasze przedstawia w fotomontażu: na górze na prawo rzut oka na wnętrze przybrzeżnej strefy Grenlandii, u dołu typową chatę eskimoską — z lewej strony na dole Eskimoskę w stroju odświętnym, u góry podobiznę kierownika ekspedycji na Grenlandię prof. dr. Aleksandra Kosibę.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO KONTO P. K. O. 13-13

Pomoc sowiecka czerwonej Hiszpanii

Sztabowcy i instruktorzy propagandy

Dużo się pisze i mówi o **pomocy, jaką Sowiety udzielają rządowi Walencji.** Pod względem ilości i **jakości ludzi, pomoc ta wygląda interesująco.**

Propagandą kieruje Rosenberg i Owsienko a wojskiem mityczne postacie wyższych oficerów bolszewickich Goriewa i Klebera.

Instruktorzy sowieccy napływają do Hiszpanii od pierwszych dni wojny. Już w krótkim czasie po wybuchu powstania premier rządu madryckiego, Giral, dostaje 3 oficerów sowieckich GPU i pierwszą ratę sum otrzymanych ze zbiórki pieniężnej, przeprowadzonej wśród robotników na terenie Rosji sowieckiej. Dzień 6 sierpnia 1936 r., w którym to wręczono żebraną sumę,

wynoszącą 36 milionów franków francuskich,

jest dniem przyjazdu pierwszych wojskowych instruktorów sowieckich do Hiszpanii.

Pod koniec września i na początku października roku zeszłego, świat cały zostaje zelektryzowany sensacyjnymi wiadomościami o pomocy, udzielanej przez Sowiety rządowi madryckiemu w sprzęcie wojennym i instruktorach. Według wiadomości, pochodzących z tego czasu, a zamieszczonych w tygodniku paryskim „Gringoire", rząd sowiecki wynajął

10 statków cudzoziemskich dla przewiezienia broni i amunicji,

której towarzyszyć miało 10 lotników sowieckich. 20 oficerów sztabowych, 15 „speców" propagandy i 10 oficerów artylerii. **W tym samym czasie statki sowieckie „Newa", „Kubań" i „Wołga" przywiozły dla Hiszpanii** oprócz żywności, amunicji, rozebranych części samolotów, także instruktorów propagandy i, podobno, specjalistów morskich.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w październiku i listopadzie roku zeszłego rząd hiszpański został uratowany dzięki pomocy lotników sowieckich, czołgów i samolotów. Przy formowaniu sławnej dziś brygady „międzynarodowej", instruktorzy sowieccy i finansowa pomoc Rosji

odegrały ważną rolę, ratując po raz drugi Madryt i „czerwonych".

W tym samym czasie w Paryżu **rozpoczyna swoją działalność Cimbaliuk, wspomagany przez GPU, a organizujący wśród emigracji akcję powrotu do Rosji, która w praktyce zamienia się w wysyłanie emigrantów rosyjskich do szeregu hiszpańskich rządowców. W prasie paryskiej podano fotografie kilku Rosjan-emigrantów — szoferów paryskich, w mundurach armii czerwonej. Są to walczący w Hiszpanii Bek, P. Pelechoin i Lidle.**

Propoganda, zorganizowana przez Włochów i Niemców, odwdzięczając się propagandzie czerwonej, mówi o całych pułkach sowieckich, biorących udział w walce, o tysiącach Rosjan, broniących Madrytu. Wiadomości te wydają się mocno przesadzone, jeśli się zważy

trudność przejazdu i odległość Rosji od terenu działań wojennych.

Brygada „międzynarodowa" nie może być uważana za jednostkę sowiecką, bo skład jej nie daje powodu do takiego twierdzenia.

Jeśli chodzi o ilość prawdziwych rosyjskich bolszewików, biorących udział w wojnie hiszpańskiej, to najbardziej prawdopodobne wiadomości, może nieco za skromne, podane są obecnie przez korespondenta hiszpańskiego gazety angielskiej „Times". Według tej informacji, ilość obywateli sowieckich, walczących w armii czerwonej,

wynosi od 400 do 500 ludzi.

Są to przede wszystkim sztabowcy, instruktorzy propagandy, specjaliści obsługi czołgów i lotnicy, walczący na aparatach sowieckich, których ilość wynosi — 80 samolotów myśliwskich i 60 bombardujących. Sądząc z wiadomości angielskich, z tego samego źródła, ilość sowieckich czołgów, obsługiwanych przez dostarczonych z Rosji instruktorów, nie przekracza liczby 40.

Tak więc wojskowe rezerwy, przysłane z Sowietów, nie są znaczne, a cała wielotysięczna armia komunistów, idących w bój za „czerwoną Hiszpanię", rekrutuje się z innych narodów Europy, przede wszystkim zaś z Francuzów, Anglików, Czechów, Włochów i Niemców, zwolenników „frontu ludowego".

Kronika tygodniowa

DO BELGII BEZ BILETU

To rozstawanie się z rodziną, miastem i krajem odbywa się w powadze wielkiej i skupieniu. Rubaszne okrzyki, jakiś ochrypły śpiew wcale tej powagi nie naruszają, bo każdy wie, że to rubaszność sztuczna, żeby ukryć głębokie wzruszenie tak bardzo naturalne w ten wielki dzień odjazdu i pożegnania.

Odjeżdżających górników oddziela od tłumu żon, dzieci, matek, rodziny i przyjaciół niski parkan, którego wcale nie widać tak jest oblepiony ludźmi

Jakaś kobiecina, której z pod czarnej chustki na głowie, spadają na oczy siwe włosy, płacze cicho, głaszcząc ramię młodego, dorodnego mężczyzny. Widocznie syn.

— Niechże mama nie płacze. W niedzielę już napiszę list, No, mamo! Przecież nie jadę na zabicie. —

Mówi szorstko, ale zaraz po tych słowach ujął rękę matki i podniósł do ust.

Obok gromada żon odjeżdżających górników słucha z nabożeństwem opowiadania gładko wygolonego górnika.

— W Belgii jest dobrze — mówi z przekonaniem. — Ja tam już trzeci raz jadę. Jak by było źle, to bym nie jechał. Dobrze jest. Kraj bogaty, można zarobić.

— Najlepiej w domu — powiedziała z westchnieniem jakaś kobieta.

— Tam ojczyzna, gdzie chleb. Ja już trzeci raz, to wiem...

— A macie żonę?

— Nie, ja sam! — zawołał tryumfalnie, zaśmiał się krótko i odszedł w kierunku wagonów.

A kobiety każda do swego: tłomaczą coś, grożą, proszą, perswadują. Któż tam wie, o czym mówią z mężami.

— Wsiadać! —

Jeszcze ktoś przebiegł wzdłuż pociągu: — A nie zapominajcie, że jesteście Polakami! — jeszcze wyprowadzono z wagonów kilku młodych ludzi z zawiniątkami, którzy chcieli jechać do Belgii — „na gapę", jeszcze kilka okrzyków po francusku starych bywalców w zagranicznych kopalniach i pociąg ruszył przy głośniejszym płaczu kobiet po drugiej stronie parkanu.

Ale ledwie wąż wozów drgnął, zza płotów wyskakiwali młodzi chłopcy, by się w biegu dostać do wagonów. Policja odgania energicznie, ale bez gniewu, bez zbytniej surowości. Mój Boże, przecież nic złego, że chcą do pracy. Tylko że nie wszystkim wolno jechać.

Kto widział w miniony piątek młodego robotnika w bronzowym palcie, jak parokrotnie odważnie doskakiwał do wagonów, gdy pociąg był w biegu by dostać się do środka i jak za każdym razem był siłą rozpędu odrzucany, ten miał w tym miarę wielkości pożądania pracy i zarobku.

To, co się odbywa na dworcu radomskim w Sosnowcu podczas odjazdu górników do Belgii, nie jest tylko zwykłym odjazdem kilkuset ludzi, nie jest tylko wzruszającym aktem żegnania się z rodzinami, ale wstrząsającą sceną wielkiego dramatu społecznego.

— Zachowanie się odjeżdżających podczas tej sceny, ich spokój, powaga i godność z jaką poddają się konieczności opuszczenia rodziny i kraju budzą prawdziwy szacunek i przekonanie, że nie przyniosą oni ujmy dobrej sławie polskiego górnika.

Szczęść im, Boże, na obcej i dalekiej ziemi.

* * *

Do redakcji przyszedł chłopak, nie mający jeszcze lat dwudziestu Usiadł na brzeżku krzesła i skubiąc brzeg czapki, powiedział nieśmiało:

— Byłem w Belgii. Właśnie wróciłem. Byłem tam na gapę. Jakby panowie chcieli, to mogę dać wywiad.

— Doskonale. To przecież bardzo ciekawe. Że też ci się udało dojechać.

— To nic trudnego. Jak była rewizja, tośmy wysiadali z wagonów.

— Więc was było więcej...

— Tak, dwunastu. Kiedyśmy z pierwszym transportem dojechali na miejsce, pytaliśmy się kantyniarzy, czy by nas nie wzięli do roboty. Odpowiedzieli nam, że dawniej można było przyjąć do pracy, ale teraz jest takie prawo, że nie wolno. Zobaczył nas żandarm, zatrzymał, a potem odstawiono nas do polskiego konsulatu w Brukseli. Konsul umieścił nas w domu robotniczym i starał się, żebyśmy dostali jaką pracę, ale nie można było

— A nie mieli wam za złe, żeście tak bez dokumentów zajechali.

— Nie, wszyscy byli bardzo grzeczni. Kiedy nas się pytali, w jaki sposób dojechaliśmy, mówiliśmy, że pod wagonem albo na dachu. Ale to wcale nieprawda. Myśmy jechali w środku wagonów, tylko ukrywaliśmy się z tym. żeby nie psuć tym, co będą po nas jechali. Ale teraz już można powiedzieć.

— A jak z powrotem przyjechaliście?

— Wsadzili nas na statek „Śląsk", gdzie pomagaliśmy marynarzom w robocie. Przypłynęliśmy do Gdyni. Tam nas osądzono i skazano każdego za nielegalną podróż na 5 tygodni aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Z Gdyni przyjechaliśmy do domu.

— I co dalej?

— Czy ja to wiem? Może pan wie o jakiej robocie...

Ja nie wiem, ale ten dzielny chłopak, który się uczył elektromonterstwa i któremu tak dobrze z oczu patrzy, byłby chyba bardzo pożytecznym pracownikiem.

Może by mu się dwa tygodnie temu udało zostać w Belgii albo przedostać do pobliskiej Francji, gdyby nie jego młodość, która go zdradziła, bo przecież takich młodych chłopców do kopalń belgijskich nie przyjmują.

Niechby ta sama młodość, przedsiębiorczość i odwaga tu w domu pomogły mu do zdobycia pracy.

Czy znajdzie się kto taki, co mu ją da, aby już drugi raz nie próbował jazdy na gapę do niedostępnej Belgii.

Ćw.

Konkurs na pogadankę radiową
dla studia w Sosnowcu

Komitet Propagandowy Polskiego Radia w Zagłębiu Dąbrowskim ogłasza **konkurs na pogadankę, felieton lub reportaż radiowy z życia Zagłębia.**

Wielkość utworu powinna być taka, iżby jego odczytywanie nie trwało krócej niż 10 minut i nie dłużej niż minut 15. Temat dowolny, musi jednak być ściśle związany z Zagłębiem Dąbrowskim lub przynajmniej poruszać ogólne problemy województwa kieleckiego.

Za najlepsze utwory wyznaczone są trzy nagrody: zł. 25, zł. 20 i zł. 15

Ponadto autorowie nagrodzonych utworów otrzymają normalne honorarium dla prelegentów radiowych.

Inne prace nienagrodzone lecz zakwalifikowane do odczytania przed mikrofonem **będą także odpowiednio honorowane.**

Prace należy podpisywać godłem. powtórzonym też i na zamkniętej kopercie, w której będzie imię, nazwisko i adres autora. Termin nadsyłania prac pod adresem: Sklep Elektrowni Okręgowej Zagł. Dąbr. w Sosnowcu, ul. Dęblińska Nr. 1 upływa dnia 5 maja br. godz. 8 wieczorem.

Temperament obrońcy Grzeszolskiego
uratował go od surowszej kary

W atmosferze wielkiego zainteresowania odbyła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozprawa przeciwko adwokatowi Zygmuntowi Hefmoki - Ostrowskiemu (ojcu),

oskarżonemu o obrazę sądu w znanej depeszy,

zapowiadającej apelację od wyroku w procesie trucicielskim Pawła Grzeszolskiego. Sprawa ta, — jak to już podawaliśmy, była kilkakrotnie odraczana na skutek wniosków oskarżonego adwokata, który domagał się gromadzenia coraz nowych dowodów na stwierdzenie, iż obrazy sądu nie było.

W pierwszej instancji, tj. w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu adw. H. Ostrowski skazany został na miesiąc aresztu.

Od wyroku tego odwołał się skazany i prokurator, który domagał się surowszego ukarania adw. H. Ostrowskiego i pozbawienia go prawa wykonywania praktyki adwokackiej, ze względu na to, że adw. H. Ostrowski był już za podobne sprawy karany, czyli, że dopuszczał się obrazy urzędów państwowych w sposób nałogowy — z nawyknienia.

Adw. H. Ostrowski stawił się na rozprawę osobiście.

Po zreferowaniu sprawy przez sędziego okręgowego p. I. Polaka, zabrał głos prokurator, p. Chutkiewicz. W swym półtoragodzinnym, bardzo rzeczowym przemówieniu, prokurator uzasadnił potrzebę zastosowania względem oskarżonego adwokata surowszego wymiaru kary, uzupełniając swe wywody w skardze apelacyjnej twierdzeniem, iż adw. H. Ostrowski dopuścił się przestępstwa — obrazy sądu, — nadużywając zawodu adwokata Prokurator zażądał wymierzenia oskarżonemu kary, zbliżonej do górnej granicy wymiaru, przewidzianego kodeksem karnym, tj.

do dwóch lat aresztu oraz pozbawienia adw. H. Ostrowskiego praktyki zawodowej na przeciąg lat 10-ciu.

Po mowie prokuratorskiej, zabrał głos adw. H. Ostrowski, który w konkluzji swego przemówienia prosił o uniewinnienie, oświadczając, iż już trzykrotnie dotychczas oskarżany był, sądzony i skazywany — niewinnie.

Po dłuższej przerwie sąd ogłosił wyrok,

skazujący adw. H. Ostrowskiego na trzy miesiące aresztu i pozbawienie prawa wykonywania praktyki adwokackiej na przeciąg dwóch lat.

W motywach sąd podkreślił, iż podzielił uzasadnienie wyroku Sądu Grodzkiego co do winy, podwyższył natomiast wymiar kary do trzech miesięcy aresztu, opierając się na motywach sądu pierwszej instancji, a biorąc jedynie jako okoliczność łagodzącą nieopanowany temperament adw. H. Ostrowskiego i to, że adw. H Ostrowski — jako obrońca Grzeszolskiego, — dopuścił się swego czynu pod wrażeniem świeżo zakończonego procesu i zapadłego na Grzeszolskiego wyroku.

Adw. H. Ostrowski zapowiedział kasację do Sądu Najwyższego.

DRZAZGI.

Tydzień bez zebrań

Pisaliśmy już o tym, że 15 go bieżącego miesiąca rozpocznie się w Sosnowcu tydzień społeczny, który my nazwaliśmy zjazdem uczonych, bowiem podczas tego tygodnia zjadą do Sosnowca uczeni z profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego Kutrzebą i rektorem Szymańskim na czele, aby w sali ratuszowej wygłaszać referaty na bardzo zasadnicze tematy.

Tydzień społeczny będzie się odznaczał i tym jeszcze, że podczas jego trwania nie będzie społecznikostwa, bo komitet tygodnia zwrócił się do wszystkich organizacyj, iżby w czasie od 15 do 21 kwietnia nie urządzały żadnych zebrań. Niechby ludzie dobrej woli i spragnieni myśli głębokich bez przeszkód mogli czerpać z krynicy prawdziwej mądrości.

Bezwątpienia organizacje dostosują się do życzenia komitetu, ale to jest dopiero to, czego nie należy robić natomiast pozytywną stroną tej akcji będzie gremialna obecność na odczytach.

Bo naprawdę jest to rzadka, a w Zagłębiu, jak dotychczas, pierwsza tego rodzaju okazja.

Przy głośniku

KOŁYSANKI RÓŻNYCH NARODÓW.

Dziś o godz. 21.20 usłyszą radiosłuchacze miłą audycję nadaną z Krakowa na wszystkie rozgłośnie polskie. Będzie to reportaż muzyczny, którego treścią są kołysanki różnych narodów Część wokalną audycji w wykonaniu wybitnej śpiewaczki H. Zboińskiej — Ruszkowskiej uzupełni tekst literacki.

Orkiestra saturnowska
I POGADANKA O KOZIEGŁOWACH.

W nadchodzącą środę o godz. 19.50 ze studia w Sosnowcu wygłoszona będzie przez red. K. Ćwierka, jak zwykle w pierwszą środę miesiąca pogadanka propagandowa o Koziegłowach i okolicy.

W części koncertowej po raz pierwszy przed mikrofonem sosnowieckim wystąpi orkiestra górnicza Tow. „Saturn" pod batutą p. Jana Dutkiewicza. Orkiestra wykona hymn górniczy, fantazję z op. „Traviatta", „Duet" w opracowaniu p. J. Dutkiewicza i wiązankę pieśni legionowych Lidzkiego — Śledzińskiego.

Zmiany w administracji
W starostwie powiatowym i grodzkim

Stanowisko wicestarosty w Będzinie obejmuje p. Siekierzyński — wicestarosta z Opoczna. Nowomianowany wicestarosta obejmie urzędowanie w najbliższych dniach.

W starostwie grodzkim w Sosnowcu również zaszły zmiany personalne. Mianowicie starostą grodzkim został mianowany p. Kędzierski, dotychczasowy szef bezpieczeństwa publicznego w Łodzi.

Starosta Kędzierski obejmie urzędowanie w najbliższy wtorek. Sprawa obsadzenia stanowiska zastępcy starosty grodzkiego w Sosnowcu nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Dowiadujemy się również, że dotychczasowy szef bezpieczeństwa w Sosnowcu mgr. St. Świrat mianowany został referendarzem starostwa grodzkiego w Sosnowcu.

Z życia rezerwistów
PRACA W KOŁACH Z. R.

W piątek dnia 2 bm. w lokalach własnych odbyły się zebrania zarządów związku rezerwistów. W kole grodzkim miasta Sosnowca przewodniczył p. starosta Heynar, w kole powiatowym p. Hamankiewicz, wiceprezes.

Zarząd okręgu śląskiego ustalił dzień 23 maja br. do zwołania i odbycia szóstego zjazdu delegatów ZR. w Katowicach. Szczegóły podane będą później.

Klimontów gm. Zagórze został wydzielony z koła powiatowego a przyłączony do koła grodzkiego w Sosnowcu

Wobec zbliżenia się okresu strzelectwa sportowego okręgu śląskiego i zawodów strzelectwa w kraju i zagranicą winny koła, dołożyć starań, aby był należyty dobór reprezentacji. W sekcji pracować winni czołowi zawodnicy.

Organizować się będzie: Dzień rezerwisty. Uroczystość ta obchodzić się będzie o ile możności w porozumieniu z dowódcą pułku, najlepiej w dzień święta pułkowego. Dzień rezerwisty ma być doroczną manifestacją żołnierską wszystkich rezerwistów z całego powiatu i stanowić dumny wyraz jego, tężyzny bojowej w ogólnym pogotowiu zbrojnym Polski. W tym dniu ma stanąć do apelu każdy rezerwista, by swą dziarską postawą wykazać rolę przodującą i znaczenie w budowie mocarstwowej Polski. Obok rezerwistów mają stanąć w karnym szeregu ich rodziny. Sprawozdania roczne mają być gotowe do 7 kwietnia.

Związek Sybiraków

Dziś walne zebranie o godz. 9.30 w Katowicach w Domu Chrześcijańskim, Jagiellońska 17 odbędzie się 11 walne zebranie członków Związku Sybiraków Okręgu Śląskiego. Do Okręgu Śląskiego należą Sybiracy, zamieszkali na terenie Województwa Śląskiego, Zagłębia Dąbrowskiego po Częstochowę włącznie, oraz w pow bialskim i żywieckim.

Zarząd Okręgu wzywa tych wszystkich Sybiraków, którzy z różnych przyczyn do Związku nie należą o wzięcie udziału w Walnym Zebraniu w charakterze gości.

O umowę zarobkową w górnictwie
Konferencja przemysłowców z przedstawicielami robotników

Jak wiadomo związki zawodowe wypowiedziały umowę zarobkową w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Termin wymówienia upłynął z dniem 1 kwietnia br.

Jak się obecnie dowiadujemy, rada zjazdu przemysłowców górniczych nadesłała zawiadomienie do związków zawodowych w Zagłębiu, wyznaczając konferen. w sprawie zawarcia nowej umowy zarobkowej na jutro, tj. poniedziałek, godz. 9.30 rano.

Na konferencji tej przedstawiciele robotników przedłożą swoje postulaty dotyczące podwyżki płac oraz szereg innych żądań.

Postulaty robotników wiadome będą dopiero w dniu konferencji.

W związku z otrzymanym pismem rady zjazdu w dniu wczorajszym odbyła się okręgowa konferencja CZG., pod przewodnictwem sekretarza Bielnika.

Na konferencji tej ustalono linię postępowania delegacji związku w czasie pertraktacyj z przemysłowcami. W skład delegacji CZG. na konferencji z przemysłowcami wchodzi osiem osób na czele z sekretarzem Bielnikiem.

Poniedziałkowa konferencja będzie właściwie wstępem do dalszych pertraktacyj. Zainteresowane strony muszą się bowiem zapoznać z przedłożonymi żądaniami.

Narazie trudno ustalić, jak będą się rozwijać pertraktacje, gdyż **nie jest również znane stanowisko przemysłowców w sprawie żądanej przez robotników podwyżki płac.**

Już jednak po poniedziałkowej konferencji ustosunkowanie się przemysłowców do żądań robotniczych będzie wiadome.

Podwójne samobójstwo
mieszkańca Rodak pod Ogrodzieńcem

W lesie pod Rodakami popełnił onegdaj podwójne samobójstwo mieszkaniec wsi Rodaki, gm. Ogrodzieniec, 23-let. Antoni Stajno.

Denat najpierw strzelił sobie w okolice serca z broni, zrobionej z karabinu wojskowego, po czym ranny powiesił się na drzewie.

Jak wykazała sekcja sądowo-lekarska w dn. wczorajszym, rana zadana przez Stajno, była już śmiertelną, denat więc musiał resztkami sił założyć sobie pętlę, przygotowaną już zawczasu.

Samobójstwo denata w tak niezwykły sposób spowodowane zostało prawdopodobnie **rozstrojem nerwowym.**

Stajno bowiem w ostatnich czasach zdradzał objawy obłąkania na tle religijnym.

Znaki rejestracyjne
SAMOCHODÓW W WOJ. KIELECKIM

Władze wprowadziły nowe znaki rejestracyjne dla pojazdów mechanicznych Obecnie dokonano przydziału znaków rejestracyjnych dla poszczególnych województw.

W województwie kieleckim będą znaki rejestracyjne od 25.000 do 29.999, znaki próbne od 250 do 299.

Wiadomości bieżące

Niedz. 4 Kwiec.

Dziś: Izydora
Jutro: Wincentego
Wschód słońca: 5.06
Zachód słońca: 18.14

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 16.30 znakomita sztuka W. Fodora autora słynnej „Matury" pt. „Tajemnica lekarska".

Wieczorem o godz. 20.30 arcyzabawna komedia A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego pt. „Mąż z grzeczności".

W przygotowaniu przebojowa komedia G. B. Shawa pt. „Profesja Pani Warren" w reżyserii J. Kochanowicza.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Bogate biedactwo.
PALACE — Ordynat Michorowski
EDEN: Teodora robi karierę.
RIALTO — Śmierć czyha w dżungli
APOLLO: Nowy patrol i Głos serca

— **MARIA DOBROWOLSKA - GRUSZCZYŃSKA W SOSNOWCU** wystąpi jeden raz w koncercie dziś (niedziela) o godz. 20-ej w sali gimnazjum im. Staszica. Oprócz znakomitej śpiewaczki w koncercie weźmie udział doskonałe trio (skrzypce, wiolonczela, fortepian).— Dochód z koncertu przeznacza się na pomoc niezamożnej młodzieży, uczniów Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej i Kursów Przemysłowo - Artystycznych. Ze względu na wysoki poziom artystyczny koncertu, jak i wzniosły cel komitet ma nadzieję, że społeczeństwo licznie przybędzie na koncert.

Światły robotnik
POTĘGA POLSKI"

Robotn. Instyt. Ośw. i Kult. im. Stefana Żeromskiego oddział w Sosnowcu organizuje „Ogólno - Oświatowy" kurs w Sosnowcu dla pracowników Sosnowca i okolicy.

Program kursu obejmuje: Współczesne życie społeczne a literatura — prof. Ign. Fik. Organizacja życia społecznego i gospodarczego Polski — prezes RIOK-u okręg katowicki dr. W. Nechay i prof. Bocheński. Sztuka i muzyka Polski — prof. Wł. Kara. Świat pracy w Polsce i zagranicą — wiceprezes RIOK-u okręku katowickiego prof. Kujawski, i sekr. okręgu katowickiego RIOK-u red. Protschke.

Całkowity kurs trwać będzie 30 godzin — 2 razy w tygodniu we wtorki i piątki od godz. 18 do 21.

Uroczyste otwarcie kursu odbędzie się we wtorek, dnia 6 bm. w sali szkoły powszechnej przy ul. Nowej 49 w Sosnowcu.

— **POPIS GIMNASTYCZNY NA SATURNIE.** Dziś o godz. 17.30 w sali klubu na Saturnie towarzystwo gimnastyczne „Sokół" gniazdo Czeladź na Saturnie urządza wielki popis gimnastyczny. Do ćwiczeń przygrywać będzie orkiestra kopalni „Saturn". Po popisie odbędzie się zabawa taneczna.

— **KUPCY DĄBROWSCY I FUNDUSZ PRACY.** Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Dąbrowie prosi pp. członków o regularne wpłacanie opłat na Fundusz Pracy, gdyż niepłacenie tych należnych sum pociąga za sobą dotkliwe kary.

Opieka nad dziatwą
I MŁODZIEŻĄ W DĄBROWIE

W czwartek dnia 8 bm. o godz. 7 wiecz. w soli gimnazjum męskiego w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie tow. opieki nad dziatwą i młodzieżą.

Osoby, którym leży na sercu sprawa wychowania i opieki naszej młodzieży proszone są o przybycie na zebranie i wzięcie czynnego udziału w pracach towarzystwa.

Włamanie w Czeladzi
DO MIESZKANIA GABRYSIA

Onegdaj w nocy dokonano śmiałego włamania do mieszkania p. Gabrysia zam. przy ul. Milowickiej w Czeladzi. Włamywacze do mieszkania weszli oknem i skradli 100 zł. w gotówce oraz różne przedmioty ogólnej wartości około 200 zł. W sprawie kradzieży policja prowadzi dochodzenie.

—o—

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU w SOSNOWCU.** W nadchodzący czwartek odbędzie się w sali stow. techników (ulica 3-go Maja 25) o godz. 16 zebranie miesięczne na którym p. mag. Jolanta Grzybowska wygłosi odczyt pt. „Anna Jabłonowska najwybitniejsza społecznica polska 18-go wieku". Członkinie i sympatyczki związku proszone są o liczne przybycie. We wtorek o godz. 16, odbędzie się w sali związku zebranie członkiń zarządu.

— **ZEBRANIE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.** Dziś o godz. 10 rano w sali domu ludowego w Dąbrowie odbędzie się zebranie robotników przemysłu drzewnego.

Wystawa-kiermarz

ROBÓT RĘCZNYCH w CZELADZI.

Związek Pracy Obywatelskiej — Kobiet dziś organizujej w lokalu własnym przy ul. Bytomskiej w Czeladzi(dom p. Kota) wystawę — kiermarz robót ręcznych. Wystawa — kiermarz obejmować będzie reznego rodzaju robótki artystyczne, wchodzace w zakres trykotarstwa, haftów, wyrobu serwetek, ubiorów dziecinnych itp. Eksponaty będzie mozna nabywać po cenach przystępnych na miejscu. Wystawa z której dochód przeznacza się na przedszkole otwarta będzie od g. 2 pop. do 10 wiecz. Wstęp dla dorosłych 20 gr. dla młodzieży 10 gr.

Mistrzowie, czeladnicy, terminatorzy

niech korzystają z dni urzędowania Izby rzemieślniczej

Izba Rzemieślnicza w Kielcach, w wykonaniu uchwały zawiadamia wszystkich panów mistrzów rzemiosła zagłębiowskiego oraz czeladź i terminatorów, że wznawia dni urzędowania w terenie.

Dyrektor Izby dr. Axentowicz, znany nasz działacz na terenie rzemiosła, wybitny prawnik, przybędzie do Sosnowca na okres od 4 do 9 kwietnia br.

Delegat Izby będzie przyjmował interesantów w każdy dzień po 2 do 3 godz. w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie - Gór., Czeladzi, Grodźcu,Strzemieszycach. Jest pożądane, aby w czasie rozmów z rzemiosłem byli obecni pp. starsi cechowi, przedstawiciele Związku lub Stowarzyszenia.

W związku z objazdem delegata Izby Koło radców w Sosnowcu odbyło konferencję międzyorganizacyjną i ustalono następujący porządek:

Dnia 5 kwietnia, poniedziałek — konferencja w Sosnowcu, Piłsudskiego 16, lokal Banku Rzem. od 10 do 13

Wtorek, dnia 6 kwietnia — Będzin, lokal Tow. Rzem., Małachowskiego 13, od 10 do 13.

Środa 7 kwietnia — Dąbrowa Górnicza, Tow. Rzem., ul. Krótka 3 od 10 do 13.

Czwartek 8 kwietnia dla Czeladzi i Grodźca w Czeladzi, ul. Wjazd 6.

Piątek 9 kwietnia — Strzemieszyce, lokal ustali miejscowe rzemiosło.

Konferencja z Prezydiami Organ. Rzemieślniczych odbędzie się w niedzielę, 4 kwietnia br. a mianowicie:

Niedziela — Będzin, godz. 16, lokal Tow. Rzem., poniedziałek — Sosnowiec, godz. 18 Bank Rzem., wtorek — Będzin, godz. 19, Centralny Związek Rzem. Żydów, oddz. w Będzinie, środa — Dąbrowa Górn., godz. 18, w Tow. Rzem., czwartek — Czeladź, godz. 15 ul. Wjazdowa.

Program konferencji delegata z przedstawicielami organizacyj rzemieślniczych jest następujący: Zagajenie i wybór prezydium, referat przedstawiciela izby dr. Axentowicza, położenie rzemiosła w Zagłębiu, ref. przedstawiciela lokalnego rzemiosła. dyskusja i ustalenie zasad programu działalności miejscowych organizacyj, zamknięcie zjazdu.

Podkreślamy że wszystkie sprawy na konferencji z p. starostą Boxą w Sosnowcu zostały rozesłane według życzeń i wskazań obradujących.

Kierownik Biura Informacyjnego
WŁADYSŁAW MAZUR
Prezes Koła Radców
FELIKS SIŁUSZEK.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Romantyczna przygoda p. Wtyczki

Zdarza się, że człowiek nazywa się Alojzy Wtyczka i jest kelnerem w jednej z zagłębiowskich restauracyj niekoniecznie pierwszorzędnych i do 1 w nocy kłania się unizenie byle patałachowi za procent od rachunku.

Ale trzeba zobaczyć pana Wtyczkę po godznie 1-ej w nocy. Porzuca swoje stoliki, zdejmuje zatłuszczony smoking i odizany w granatowy garniturek na dwa rzędy, zajeżdża taksówką pod pierwszą lepszą restauracje gdzie bawi się zazwyczaj do rana. i to nie sam. Jednak w doborze towarzystwa jest niezwykle wybredny.

Pewnego razu na rogu Trzeciego Maja i Modrzejowskiej poznał autentyczną hrabinę rosyjską której olbrzymi majątek w Wołogodskiej gubernii zagrabili bolszewicy. Arystokratka nazywała się Wiera Pietrowna Tarakanowa.

— Pajediem w restoran gałubczyk — rzekła „grafinia“ przytulajjąc się miłośnie do p. Alojzego .

— Można! Mechanik, zaiwaniaj pan na sto dwa, nie żałuj gazu, hrabinię wieziesz.

Pojechali.

W restauracji wytworna para zasiadła przy stoliku. Zjawił się szef kuchni w towarzystwie pikolaka.

— Co jest w karcie? Czytaj pan!

— Rozbratel małopolski z cebulka, kiełbasa sejmowa w słodkiem sosie.

— Coś pan wariat? Do hrabini z kiełbasą?! — Raz pulardka, kartofelki fritos. Zając w śmietanie, wódeczka, ogóreczki, tudzież rybka na zakąskie.

A żywo, bo hrabinia głodna jak cholera! Wszystko podawać gorące i z fasonem, bo ja się na robocie znam, w pierwszorzędnych interesach za kelne... to jest poniekąd chciałem powiedizeć... co wieczór bywam.

Pierwsze wódki przeszły spokojnie i w milczeniu.

— Chociaż, jak na hrabinię, zaprędko wtraja ,a i do ochlaja tyż także samo dryg ma — myślał fundator, patrząc na odżywiającą się arystokratkę.

Dopiero kiedy dama nałożyła osbie na talerz połowę 2 kilowego szczupaka po żydowsku i zaczęła go krajać nożem, p. Alojzego coś podrzuciło na krześle.

— Czy ruskie hrabiowie jedzą rybę nożem? Stój panna i poproszę paszporcik.

Hrabina nie chciała okazać dowodu osobistego, i tak się jednak okazało, że nisi ptasie nazwisko Makolągwa, a na imię jej Agnieszka.

Wobec czego fundator zażądał od niej zapłacenia połowy rachunku.

Mogłem fondować hrabini, ale Makolągwie nie chce! Już płacić połowę — po niemiecku.

Ponieważ panna Agnieszka nie miała peniędzy, więc p. Wtyczka dał jej parę kuksańców, za co sąd skazał go na tydzień aresztu.



RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 4 kwietnia.

8.0 Sygnał czasu. 8.03 Gazetka rolnicza. 8.21 Programy lokalne. 8.30 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 13.00 Programy lokalne. 14.00. Tr. fragmentu biegu rozstawionego o nagrodę Polskiego Radia Raszyn — Warszawa. 14.30 Koncert ork. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Programy lokalne. 16.03 Teatr Wyobraźni. 17.00 Koncert symfoniczny. 17.58 Pogadanka aktualna. 19.00 Szkic literacki. 19.15 Programy lokaln.e 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.30 Kołysanki różnych narodów 21.50 Zakończenie meczu piłkarskiego. 22.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

6.00 Surmy Śląskie. 6.13 Płyty. 8.15 Sprawa reformy rolnej na Śląsku.. 8.36 Koncert życzeń. 10.30 Nabożeństwo 11.57 Sygnał czasu. 13.00 Co słychać na Śląsku. 16.00 Płyty. 16.20 Młodzież robotnicza na wyższych uczelniach. 19.15 Koncert solistów. 19.45 Program na jutro 20.40 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek 5 kwietnia.

6.00 Program dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Łodzka orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Ork. mandolinistów 17.05 Związki gospodarcze Śląska z Pomorzem 17.50 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomosci sportowe. 18.25 Programy lokalne. 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Na morskiej fali. 20.15 Recital skrzypcowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanak aktualna. 21.00 Wieczór literacki. 21.30 Chór Juranda. 21.55 Koncert symfoniczny. 23.00 Programy lokalne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

23 .

— Eeee, proszę łaskawej pani, taki prosty człek, jak...

— Cicho, cicho, drogi przyjacielu, proszę mi pozwolić zebrać myśli.

Zbieranie myśli nie trwało długo. było ich tylko parę, wszystkie wyrosły na urodzajnej glebie egoizmu: 1), Odkrycie nowej gwiazdy ekranu będzie zasługą Nelli Ricci, 2), Debiut „polskiego Clark Gable'a“ będzie reklamą dla filmu p t. Krzyżacy, w którym obydwie główne role kobiece gra Nely. Ricci. 3), Wysadzenie z siodła Ziemka Prawdzica będzie najlepszą satysfakcją dla obrażonej przez niego Nelly Ricci. I tak dalej.

— Panie Maćku, zabieram pana do Warszawy!

— Mnie?! W imię Ojca i Syna.. A po co?

— Po to, żeby z pana zrobić sławnego aktora filmowego!

— Mnie?! Niechże pani nie żartuje z biednego gaj...

— Mówię zupełnie serio! — przerwała mu. — Samborski jest „polskim Janningsem“, Pichelski „polskim Gary Cooper'em“, a pan będzie.. pan już jest!... „polskim Clarke Gable'm, to Ja panu mówię! I to panu jutro powtórzy właściciel wytwórni, pan Schluss - Koniecpolski... A gdyby nie chciał powtórzyć, — dodała ciszej, — to Ja mu powiem coś do słuchu! — Tupnęła nogą energicznie. — Dlaczego nie pakuje się pan jeszcze, tylko stoi, co?! — prychnęła na Maćka. jak kotka. — Za godzinę musimy wyjechać, żeby stanąć w Warszawie przed nocą. Za pół godziny!

— Za pół godziny? — Maciek potrząsnął głową przecząco. — Gdyby nawet to, co pani mówi było prawdą, to...

— Pan wątpi?! — oburzyła się, — Pan mnie uważa za idiotkę?!

— Broń Boże! Gdzieżbym śmiał!... Tylko... widzi pani... wolałbym przyjechać do tej Warszawy za parę dni. Mam tu różne ważne sprawy...

— Nonsens! — wtrąciła żywo — Każdą sprawę można załatwić listownie. A co do owej ważności, to zrobienie kariery w filmie jest chyba naj...

— Zapewnie, proszę pani, ale..

— Niema żadnych „ale“ !

— Przyjechałbym może pojutrze i...

— Pojutrze? Już jutro może być za poźno! Teraz jeszcze mam szanse wygryzienia Ziemka Prawdzica, bo robiliśmy dotychczas głównie zdjęcia grupowe bez jego udziału. Ale skoro zaczniemy kręcić w atelier, będzie za późno, rozumie pan? Na taką konjunkturę, jaką ja panu stworzę, inni... i to zawodowi aktorzy... czekają latami!... Panie Maćku, — uderzyła w uroczysty ton, — do każdego człowieka szczęście uśmiecha się w życiu, alezwykle tylko raz! Odważny chwyta je wtedy oburącz i robi olśniewającą karierę, lecz odwaznych jest mało, jeden na sto tysięcy. A tchórze, lękający się ryzyka, zwlekają, sądzą, że taka okazja nadarzy się znowu w bardziej sprzyjających warunkach i czywiście czekają napróżno; nic ich już nie wyciągnie z cuchnącego błota beznadziejnej wegetacji... Panie Maćku! Taka decydująca o całej przyszłości godzina wybiła dla pana dzisiaj. Dzisiaj może pan wyciągnąć wielki los na loterii życia!... Więc?

— Boże ty mój, Może... Chciałbym z całego serca, tylko..

— Niechże pan będzie mężczyzną! — Nelly Ricci spojrzała ostentacyjnie na zegarek. — Komu w drogę, temu czas... Ja idę do auta...

— Pani złociutka, ja... ja... tego...

— Maciuś! — podeszła tak blisko, że dotknęła piersiami jego torsu i rękami objęła go za szyję. — Czyś już zapomniał, jaki smak mają moje usta? Moje pieszczoty?...

— Chcę! — krzyknął gajowy. Chcę, tylko że...

— A chcesz być bogatym? Sławnym? Chcesz mieć auto i willę?

Wymieniała różne takie przyjemne rzeczy, a Maciek z coraz większym zapałem. Kto by nie chciał być sławnym i bogatym?! Na to gajowy Łupa reflektował z przyjemnością, wyobrażał też sobie, że potrafi pogodzić swoje małżeńskie obowiązki wobec Kasi ze stanowiskiem kochanka Nelli Ricci. Ale co zrobić z tym dzisiejszym jubileuszem? Jak wyjechać stąd tak nagle, tak bez pożegnania z żoną, bez wytłumaczenia jej, że jego wyjazd do Warszawy oznacza najpomyślniejszy zwrot w ich życiu?... „Każdą sprawę można załatwić listownie“, powiedziała Nelly... Hm. może to i racja...

— Więc jedziesz ze mną, najdroższy?... Wiedziałam!—szeptała piękna kusicielska, muskając jego wargi usteczkami, wymalowanemi w kształt seruszka. — A zatem w drogę, kochany przyjacielu, — zawołała radośnie. — Pamiętaj, że stoisz na progu lepszego jutra! Że możesz wypłynąć na szersze wody! Więc „Vogue la galere“!!!

Maciek nie rozumiał ani w ząb po francusku, ale doskonale uchwycił sens tych słów, gdy krzyknął:

— Raz kozie śmierć, do jasnej chcho... o, przepraszam! Jadę z panią i niech się dzieje, co chce!

d. c. n.

Z ZAWIERCIA.

(z) **POGRZEB ŚP. PETERA.** W ub. czwartek w godzinach po południowych na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono zwłoki śp. Bolesława Petera, lat 53, który w dniu 30 marca br. zmarł nagle na udar sercowy. Zmarły jako członek PPS. przez parę lat był członkiem pierwszej rady miejskiej, obecnie od 5 lat z ramienia tejże partii pełnił nadal ten zaszczytny mandat radnego.

Do ostatnich chwil swego życia był zmarły w Zawierciu jednym z najruchliwszych działaczy PPS i stowarzyszenia b. więźniów politycznych, poza tym brał żywy udział w życiu społecznym miasta.

W kondukcie pogrzebowym poza najbliższą i dalszą rodziną kroczyła rada i zarząd miejski z prezydentem p. Cz. Kowalskim na czele, następnie ze sztandarami swymi kroczyły organizacje, których zmarły był członkiem.

Na cmentarzu nad mogiłą zmarłego przemawiali pp. Sieradzki z Sosnowca i Cz. Mądraszek, radny miasta Zawiercia, chór Turu odśpiewał. W mogile ciemnej śpij na wieki.

Z OLKUSZA.

(o) **ROZBUDOWA LICEUM.** W uchwalonym budżecie zarządu miejskiego w Olkuszu mieści się m. in. suma zł. 18.000— jako podatek inwestycyjny na rozbudowę gmachu dla liceum ogólno - kształcącego.

Suma powyższa zostanie przeznaczona na dobudowkę do obecnego budynku gimnazjum męskiego.

(o) **O MILIONOWE NADUŻYCIA.** Wśród nazwisk osób, stojących pod zarzutem milionowych nadużyć na szkodę skarbu państwa przy impregnacji podkładów kolejowych, figuruje nazwisko Wiktora Warzańskiego.

P. Warzyński, jako „inżynier“ pracuje w fabryce papieru „Klucze“ pod Olkuszem, ciesząc się całkowitym zaufaniem właściciela fabryki.

ZE SPORTU

Mistrzostwa wiosenne A KLASY ZAGŁĘBIA.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się mistrzostwa wiosenne A klasy Zagłębia Dąbrowskiego, odbędą sięw następujące spotkania: w Grodźcu, Solvay—Brynica w Czeladzi: CKS. — Sarmacja, w Będzinie: Hakoach — Zagłębie i Zagłębianka—AKS. i w Milowicach: Płomień — Unia.

Pięciu trenerów ANGAŻUJE PZPN.

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej zdecydował się nie angażować w roku bieżącym trenera głównego, odkładając tę sprawę do wczesnej wiosny roku przyszłego.

Na wiosnę roku przyszłego projektowane jest natomiast zaangażowanie trenera głównego dla polskiej reprezentacji piłkarskiej w związku z przygotowaniami do mistrzostw świata.

W roku bieżącym zaangażowani zostaną trenerzy okręgowi w liczbie pięciu.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" — Francusko Polskie, Niemiecko - Polskie — ułatwia gruntowne opanowanie języków (znającym początki). Szczegółowe prospekty bezpłatnie: Warszawa, Walicow 3

KURSY pisania na maszynach. Zgłoszenia: Kursy Dokształcające — Sosnowiec Czysta 1.

DŁUGOLETNIE koncesjonowane kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Nauka wszelkich robót krawieckich, najnowszym systemem. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa prawne. — Przyjezdnym zniżki.

LOKALE

MIESZKANIE pojedyńcze do wynajęcia Sosnowiec Smolna 14

URZĘDNIK solidny poszukuje pokoju lub dwuch z kuchnią, czynsz obojętny. 3-go Maja 1 „ORZ".

DO wynajęcia 3 ubikacje, nadające się na warsztat. Nowopogońska 27.

SKLEP rzeźniczo - masarski, warsztat z urządzeniem. mieszkaniem do wynajęcia. Nowopogońska 12, gospodarz.

2-POKOJOWE mieszkanie, kuchnia, łazienka skanalizowane do wynajęcia. Sosnowiec ul. Kaliska 7-a. Wiadomość Małachowskiego 3.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne przyjmie na mieszkanie inteligentną panią. Wiadomość w administracji Expresu.

ZA wypożyczenie 1000 zł. dam mieszkanie w Sosnowcu. Zgłoszenia do „Expresu" pod „Pewna lokata".

TRZY i 4 pokoje z wygodami do wynajęcia. Staropogońska 16. nowy dom.

DO wynajęcia pokój z kuchnią. Sosnowiec. Grabowa 1-b u gospodarza.

POKOJ umeblowany przy rodzinie do wynajęcia, może być z całodziennym utrzymaniem Dekierta 24 m. 10.

POKOJU umeblowanego poszukuję. — Zgłoszenia do administracji w Sosnowcu dla Michakównej.

CZTERY pokoje do wynajęcia i pokoj z kuchnią, z wszelkimi wygodami. Ul. Sienkiewicza 19-a.

SKLEP odstanię z mieszkaniem w Dąbrowie za 1200 zł. zaraz (czynsz 34 zł. mies.). Dabrowa Okrzei 15, piwiarnia.

MAM stałą pracę szukam mieszkania w okolicy Pogoni. Zgłoszenia do administracji pod „Mieszkanie".

KAWALERKA z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz. Ul. Prez. Mościckiego 35-b II piętro.

MIESZKANIE 3-pokojowe z wygodami do wynajęcia. Prosta 12. gospodarz.

DO wynajęcia pokój z kuchnią i jedno mieszkanie Małobądzka 58, Będzin.

POSADY I PRACE

PANOWIE i Panie o dobrej prezencji, inteligentni, wymowni, potrzebni do akwizycji w charakterze przedstawicieli: Zgłoszenia Dąbrowa Górnicza Ks. Huszno od 1—2 po południu na „Dziewiątym".

POTRZEBNA panna do sklepu — pomocy domu — kaucja — poręczenie. Narutowicza 34

POTRZEBNA służąca Sosnowiec, Chemi Będzin Zgłaszać sie 6 — 8 wieczorem.

POTRZEBNY terminator do zakładu ślusarskiego N. Żelten . Będzin Czeladzka 20. ...zna 20 m. 8 II piętro, obok stacji Nowy

BIUROWA - kasjerka do Katowic potrzebna. Oferty (fotografia, życiorys, kwalifikacje) pod „Zabezpieczenie": Katowcie. Skrytka 608.

POTRZEBNY czeladnik szewski na robotę damską szytą. Sosnowiec, Mościckiego 14 Czapla.

POTRZEBNA sklepowa z handlu spożywczego zamiejscowa. Dąbrowa, Sobieskiego, Król.

PRAKTYKANTKA potrzebna zaraz do sklepu porcelany. Sosnowiec, Warszawska 2.

POTRZEBNY cukiernik z kartą rzemieślniczą. Wiadomość administracja Sosnowiec.

POTRZEBNA panienka z dobrego domu Składnica Kosmetyczna Sosnowiec, Warszawska 22.

POTRZEBNA obsługa do stacji benzynowej w Czeladzi za kaucją. Zgłoszenia: Sosnowiec. ul. Mościckiego 26.

STOLARZA zdolnego meblowego przyjmie pacownia stolarska Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15.

RETUSZERKA potrzebna zaraz. Zgłoszenia do administracji pod „Stała praca".

POMOC BEZROBOTNYM TO NIE JAŁMUŻNA—TO TWÓJ — — OBOWIĄZEK. — —

POTRZEBNA kelnerka. Wiadomość Sosnowiec. ul. Piłsudskiego nr. 52.

POTRZEBNA dziewczynka z francuskim do dzieci na wyjazd. Sosnowiec, Orla 1-a Glińska.

POTRZEBNY kasjer - buchalter, wymagane: uczciwość, zł. 3.500 wkład. Oferty do administracji pod „Pensja i procent"

NIEBYWAŁA OKAZJA! Poważne towarzystwo handlowe przyłączy od zaraz do swego działu kilka pań tez kaucji. Warunki: wiek dojrzały, bystrość umysłowa. Zgłoszenia w poniedziałek z dowodami od godziny 10 — 13 Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a m. 6.

POTRZEBA kilkanaście par koni. Robota stała. Praca tygodniowa. Wiadomość Sosnowiec, Sielecka 3, telef. 62768.

POTRZEBNA zdolna sklepowa i chłopiec do praktyki wędliniarskiej. — Fr. Woiny. Zawiercie, Piłsudskiego.

PRZYJMĘ uczenice do szycia bezpłatnie Sosnowiec, Dekierta 5, 1 p.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki. Zgłoszenia Br. Sagan, Dąbrowa Górn., Sobieskiego 7, tel. 68.340.

POTRZEBNY uczeń do warsztatu rzeźniczo - wędliniarskiego. Dąbrowa Górn. 3-go Maja 15.

POTRZEBNY chłopiec do biura. Oferty Biuro Miernicze Dęblińska 13.

UCZENICĘ — ucznia do nauki techniki dentystycznej przyjmie za dopłatą. Tel. 71639.

MŁODEJ inteligentnej pannie zaofiaruje pracę domową. Oferty możliwie z fotografiami „Expres" pod „Technik".

POTRZEBNA panienka do haftu ręcznego i maszynowego. Sosnowiec - Sielec Narutowicza 30, mieszk. 7.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POSZUKUJĘ koncesji na sprzedaż wódki bez wyszynku. Oferty z warunkami do „Expresu" pod „Koncesja".

SKLEP, przy sklepie 2 mieszkania, urządzenie sklepowe zaraz do wynajęcia, jedno pjoedyńcze. Kaliska 39.

KAFLE białe i kolorowe, płyty piekarskie. cegły szamotowe, wszelkie przybory do pieców i t. p. sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec Hala Targowa w podwórzu, wejście Sienkiewicza 2 lub Targowa 20. telefon 62363.

Śrut rycynowy

nasiona świeże poleca: Skład Apteczny Rozenblum, Czeladź, Rynek 18.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste, o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica", Czeladź. Telefon 62750.

NAJLEPSZĄ herbatę, kawę i kakao oraz artykuły kolonialne kupisz najtaniej w firmie „Liwor" Będzin, Małachowskiego 7.

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont". Katowice, Dworcowa 18.

NAJLEPSZE nasiona selekcyjne nawozy sztuczne J.. Goldberg i Synowie, Sosnowiec. Modrzejowska 15.

SPRZEDAM sklep spożywczy Sosnowiec. Perla 17 m. 6.

SKLEP spożywczy zaprowadzony w Chorzowie do sprzedania. Zgłoszenia do administracji pod Nr. pisma.

DOM do sprzedania 4 ubikacje, nowy. Sosnowiec. Książęca 26.

SPRZEDAM sklep spożywczy zaraz, utrzymanie zapewnione, powód wyjazd Wiadomość, Deblińska 1 dozorca.

MAGIEL ręczna, może być na motor, do sprzedania Wiadomość J. Gondek, Bory koło Maczek.

POWIEŚCI najpiękniejsze za bezcen. — Okazje księgarskie kupno i sprzedaż. — „Antykwariat", Katowice, Damrota 6, telefon 356-69

SPRZEDAM plac przy ulicy Mazowieckiej. Wiadomość Sosnowiec, Mazowiecka 3. Kuleszowie.

DOM do sprzedania z ogrodem. Czeladź. Piaski. Szybikowa 9. Jan Łabędź.

KUPIĘ fryzjernię w Sosnowcu, z podaniem ceny zaraz. Zgłoszenia do Expresu' pod „Salon".

6 PLACÓW po 27—28 prętów przy ulicy Dalekiej do sprzedania. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM sklep spożywczy. Rabka, ul. Klimontowska 60. Filo Stanisław.

PLAC, 118 prętów przy ulicy Dańdowskiej, nadający się na budowę warsztatów. Wiadomość w administracji.

DO sprzedania 2 domki skanalizowane, Sosnowiec. ul. Kaliska 7-a i b. łącznie lub oddzielnie. Wiadomość, Małachowskiego 3

SKLEP lub urządzenie sklepowe do sprzedania. Narutowicza 54 Dąbrowa.

MASZYNY stolarskie różne. tokarnia do żelaza, gwinciarka do śrub. transmisje, pasy sprzeda tanio. Wiadomość w administracji.

BUDKA do sprzedania z urządzeniem. Wiadomość Sielecka 29. Migdał.

HARMONIE steliczkowe, pianowe, przybory sprzedaje, reperuje. Sosnowiec, 1-go Maja, Kutkowski.

SPRZEDAM domek o trzech ubikacjach z urządzeniem sklepowym z ogrodem warzywno - owocowym. — Strzemieszyce, Sławkowska 82, przy źródle.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera tanio, męska, damską 45 złotych. Jężor, Cebrat.

NASIONA

chemikalia, karbolineum sadownicze, Przybory pszczelarskie. R. Barczyk, Będzin, Kołłątaja 1.

SKLEP spożywczy z urządzeniem, towarem 1500, 4 place po 40 prętow, albo całość. Wiadomość Sosnowiec, Będzińska 44. Urbańczyk.

PLAC 30 prętów do sprzedania w Sosnowcu w okolicy Rudnej za cmentarzem Wiadomość-Pogoń, Mazowiecka 8, gospodarz.

BRYCZKI poszukuje się w zupełnie dobrym stanie. Oferty sub. „Okazja" do administracji „Expresu Zagłębia".

DO sprzedania Zakłady Mechaniczne i Odlewnia Metali w Sosnowcu. Wiadomość: Zamorowska, Sosnowiec - Środula ul. Okrzei 46 w godzinach 17—19. Dojazd tramwajem Milowice — Okrzei.

SPRZEDAM maszynę do haftu Singera z motorem lub bez. Wiadomość w administracji.

MLEKO

chude 4 gr. litr

SER

biały 30 gr. kg. Spółdzielnia Ziemiańska Sosnowiec, Sienkiewicza 1, Dąbrowa Górnicza 3 Maja 13.

Nasiona

Jeśli chcesz mieć dobry plon kup nasiona Będzin, Okrzei 4 i Brzozowicka 42, Wł. Juszczyk.

NASIONA

pierwszorzędnej siły kiełkowania oraz wyborowych odmian kupisz u. B. Serwecińskiego, Sosnowiec, 1 Maja 6, telefon 62853 Kwiaciarnia.

PIEGI

plamy, wągry, pryszcze zgubisz tylko

Kremem Meta

Żądać wszędzie.

Zakład pieczątkarski

Lucian Styblinski

Sosnowiec, 1 Maja 25 i Małachowskiego 9, telef. 61882, wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane i t. p.

DOM Pogoń komfort 50.000. **PLACE** ulica Rudna i Wiejska. Majątki miejskie i wiejskie korzystnie do kupna. Sosnowiec. Mościckiego 12. biuro. tel. 62544.

ROWER balonówkę sprzedam, stan b. dobry. Chemiczna 12 m. 23.

SPRZEDAM dwa samochody marki Forda 1930 rocznik, jedno podwozie na chodzie. 5 kół z gumami. Sosnowiec, Stara 2-a.

TAPCZAN

z orzechową biblioteczką. Otomany nowoczesne dywanowe. Fotele klubowe kanadyjskie, materace kozetki, siatki. Ceny niskie, warunki dogodne.

TOMCZYK

Sosnowiec, 1 Maja 14. Tel. 63-105.

SPRZEDAM powóz jednokonny, obręcze na gumach, mało używany. Wiadomość: Dziabek Zawiercie. Warszawska 3.

SPRZEDAM ceglarkę parokonną mało używaną Wiadomość u p. Derdy w Ogrodzieńcu.

OKAZYJNIE do sprzedania pianino w dobrym stanie bardzo tanio. Wiadomość administracja.

SZAFA trzechdrzwiowa orzechowa do sprzedania. Sielecka 8 m. 10.

OKAZJA! Cena niska. Z powodu wyjazdu sprzedam dom o 3-ch ubikacjach w tym sklep, sień, 2 piwnice, 50 prętów ogrodu. Gołonóg, kol. Dziewiąty, Gołąb.

SZAFY, kontuary sklepowe sprzedam bardzo tanio. Sosnowiec, Modrzejowska 30, P. Choiński.

PLACE budowlane tanio do sprzedania. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

DOMEK stary kilkanaście ubikacji 60 metrów frontu blisko tramwaju. Będzin Koszelew sprzedam 4.000. Dąbrowa, Sobieskiego 10, Olszewski.

PLAC 70 prętów lub po połowie sprzedam. Cena około 65 zł. za pręt przy Czeladzkiej. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM motocykl 500 cm. kub. Wiadomość Tel. 62423.

SPRZEDAM tanio plac w Gołonogu blisko dworca kolejowego. Wiadomość Będzin. Małobądzka 158 m. 3.

FORTEPIAN krótki, pianino koncertowe, harmonia, klawiatura nożna. Jazzband okazyjnie sprzedam. Będzin. Kołłątaja 60 „Stroiciel".

STRAGAN z galanterią do sprzedania. Wiadomość filia Expresu, Będzin.

MATRYMONIALNE

KAWALER o bardzo dobrych zaletach poślubi pannę nie biedną, albo wdowę emerytkę, może być z dzieckiem do lat 30. Dyskrecja zapewniona. Oferty do „Expresu Zagłębia" w Będzinie pod „Szlachetny 33".

ZGUBIONE DOKUMENTY

NOWAK MICHAŁ LUDWIK unieważnia zgubiony paszport emigracyjny wydany przez Starostwo Grodzkie w Sosnowcu.

RÓŻNE

Biuro pisania podań

do władz sądowych i administracyjnych oraz przepisywań na maszynie **E. LWOWSKIEGO**, Sosnowiec, Warszawska 6, I-e piętro, pisze do Sądu Grodzkiego pozwy z weksli, pożyczek, rachunku otwartego, w sprawach eksmisyjnych i innych

ONDULACJE trwałą wykonuje solidnie obok bloków na Pogoni, ul. Sucha 24, Pytlik.

SŁUŻBĘ domową z dobrymi referencjami poleca Biuro Zleceń „ORZ" Sosnowiec, 3 Maja 1.

CHIROMANTKA słynna przyjezdna z zagranicy przyjmuje codziennie 12 — 14 i 16 — 21 Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 42 m. 43, II podwórze, parter.

BIURO J. Bednarczyka w Dąbrowie, obok Magistratu, pisze podania do władz administracyjnych i sądowych.

ZAKŁAD krawiecki „Zofia" przy Al. Mireckiego 20, przyjmuje obstalunki okryć i ubiorów damskich oraz bielizny męskiej i damskiej.

DNIA 6 kwietnia o godzinie 11 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu, licytacja 60 prętów placu Augusta Kawki przy ulicy Pańskiej Nr. 56, cena 5.400 złotych. kaucja do licytacji 720 złotych.

Mierniczy przysięgły

Franciszek Szorsz, Dąbrowa, 3-go Maja 11 wykonuje pomiary gruntów plany.

PRZYJMĘ dwuch Panów solidnych na stołowanie. Sosnowiec, Kołłątaja 12 m. 6.

SZCZĘŚLIWIE wyswatali nas „Swaci" w Będzinie, Skrzynka 136. którym dziękujemy. (—) Romanowicze.

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

Wiosna dzieci ulicy zagłębiowskiej

Rodzice nie żyją lub żyją nie razem

Stasiek ma do góry zaczesaną jasną czuprynę i wesołe błyszczące oczy. Jest o pół głowy wyższy od innych, ale nie niewygląda na silniejszego, ma bowiem szczupłe ramiona i delikatne małe ręce. Za to w głosie jego jest tyle zniewalającej powagi, że wszystkie dzieci, które się tego dnia zeszły w gnieździe sierocym, chętnie go słuchają podczas organizowania śpiewu chóralnego. Śpiewa się tu zwyczajne, szkolne piosenki, których nauczył opiekun — nauczyciel, wyznaczony do gniazda przez Miejski Komitet Opieki nad dziećmi i młodzieżą. Stasiek jest najbliższym pomocnikiem opiekuna ,jak znów Zosia, zawsze czysto i porządnie ubrana, wiedzie prym wśród dziewcząt.

Jest tych dzieci ulicy po kilkadziesiąt w gniazdach sierocych ,potworzonych we wszystkich miastach województwa kieleckiego, zagłębiowskim zaś miastom szczególnie potrzebnych, w tych bowiem miastach dzieci porzuconych przez rodziców, żyjących w nędzy, bezdomnych jest przecież bardzo dużo. W Sosnowcu, w Będzinie, czy Zawierciu spotkacie na ulicy dzieci żebrzące, które jeszcze wieczorem nie wiedzą, gdzie spędzą resztę nocy— W gnieździe sierocym znajdzie taki mały, a już bardzo przez życie pokrzywdzony człowiek, ciepły kąt, gorący obiad, a i łyżkę tranu, żeby odżywić zbiedzone ciało.

Nieciekawa ulica zagłębiowska

Dzieci zagłębiowskiej ulicy są inne, niż w wielkich, stołecznych miastach. Nie mają tyle ani takich okazji, iżby okazać swój spryt i swoisty humor. Kiedy się nie ma domu, albo gdy w domu nie ma co jeść, wszystkie owe Janki, Józki, Staśki, Mańki i Zośki idą na zarobek: dziewczęta na obsługi domowe, chłopcy... Ci mają większą rozmaitość w wyborze mgdzie niezarejestrowanych chłopięcych zawodów. Bogactwo odmian zajęć nie jest coprawda tak wielkie jak w stolicy, gdzie ulica daje tak dużo niespodziewanych możliwości zarobkowania, szczególnie gdy się ma lat niewiele więcej nad dziesięć i bardzo dużo dobrych pomysłów. Ale w Dąbrowie Górniczej, ale w Będzinie, albo choćby nawet w największym z pośród miast zagłębiowskich Sosnowca życie jest mniej urozmaicone, ulica szara i nieciekawa. Cóż więc robi czternasotletni Zdzisiek, najstarszy z pośród kilkorga rodzeństwa, zobowiązany więc do utrzymywania rodziny. Zdzisiek jest biedaszybikarzem. Ma w pracy współtowarzysza ,liczącego lat piętnaście. Obaj kopią płytkie szybiki i dobywają węgiel, który następnie sprzedają w woreczkach. Podczas ciężkiej zimy można w ten sposób zarobić nawet złotówkę. Tylko to właśnie najgorsze, że, aby ją zdobyć, mróz musi być bardzo dokuczliwy, a Zdzisiek i jego towarzysz nie mają ciepłych okryć.

Szmaty w worku i na wòzku

Teraz, gdy się już dobrze ociepliło, sytuacja zmienia się zasadniczo.— I Zdzisiek, i Janek i niejeden jeszcze chłopiec z tej gromady sierocej, pół sierocej, a zawsze biednej, nie zawsze najedzonej i bosej, znajdą wiosną inne zajęcie, lżejsze, bardziej urozmaicone, weselsze. Będą chodzili po podwórkach i szukali starych szmat na śmietnikach. W tym zawodzie szmaciarza także można wywalczyć sobie poprawę bytu, albo pogorszyć swoją sytuację socjalną, konkurencja bowiem jest duża i to ze strony dorosłych mężczyzn, którzy cieszą się większym zaufaniem u składnika, skupującego szmaty. Janek ma żal do tych dorosłych konkurentów, którym składnik wypożycza wózki na szmaty, a Janek musi je zbierać do worka. Wózek dodaje powagi i solidności całemu przedsięwzięciu zbieracza szmat. Do wózka sami ludzie z domów w ubogich dzielnicach miasta znoszą szmaty, za które wzamian otrzymują igły, szpilki, malowanki dla dzieci. Dopóki dorośli bezrobotni nie przyszli do przekonania, że i na szmatach można zarobić, Janek, Wacek i Henick otrzymywali od składnika wózki na cały dzień i zarabiali nieźle, bo od 60 do 80 groszy dziennie. Obecnie po wytworzeniu się konkurencji, trzeba szukać innego zarobku. Więc naprzykład Wacek chodzi po domach i zajmuje się sprzedażą przędzy, a znów o Antku mówią, że chodzi po jarmarkach i odpustach i handluje cygarniczkami. — Ale Antek, jako człowiek bywały w świecie i znający ludzkie podstępy wypiera się tego handlu, obawia się bowiem, że gdy się do niego przyzna to go usuną z gniazda sierocego, gdzie dają na obiad pożywny krupnik z chlebem, na święta zaś będzie kiełbasa i święcone jajka. Więc bez tego gniazda było by trudno żyć, bo ani odpusty, ani jarmarki nie odbywają się codziennie

Żebrak i śpiewak podwórzowy

Tych, którzy sprzedają gazety, jest w gnieździe najwięcej, ale taki, co chodził po żebrze znalazł się tylko jeden. Józek mu jest na imię, ma zaledwie osiem lat i bardzo dziecinną smutną twarzyczkę.

— On chodzi po prośbie — mówią dzieci.

— Chodziłem, ale już nie chodzę — broni Józek swego honoru.

— On nie ma ojca ani matki, tylko babcię, która na oczy nie widzi — — tłomaczy Józka dziewczyna ,widocznie współczująca jego sieroctwu.

Nie wypiera się swego zawodu, a nawet chlubi się nim Tadek z innego gniazda sierocego, choć i to, co robi, jest bliskie temu, czego się wstydliwie wyrzeka Józek. Tadek mianowicie chodzi po podwórkach, staje przed domami i śpiewa.Ma l. dobrze nie wiadomo, trzynaście, czy czternaście, oczy ma ciemne, inteligentne, bardzo żywe. Mieszka z matką, ojciec zaś w tej samej dzielnicy mieszka z kim innym. Tadkowi, zdaje się, nie są obce najbrzydsze strony życia. Brał raz nawet udział w jakiejś rozprawie nożowej, po której pozostały blizny na policzkach. Ale tu w gnieździe zachowuje się bez zarzutu, a nawet wyróżnia się z pośród całej tej licznej gromady tym, że umie śpiewać solo i to nie tylko po polsku ale i po rosyjsku i niemiecku i po francusku. Do tych to właśnie języków on sam zalicza słowa piosenek swego bogatego repertuaru. Ale to naprawdę nie jest język ani niemiecki, ani francuski, tylko jakieś dźwięki, nic nie znaczące i przez nikogo nie rozumiane.

— Gdzieżeś ty się tego nauczył?

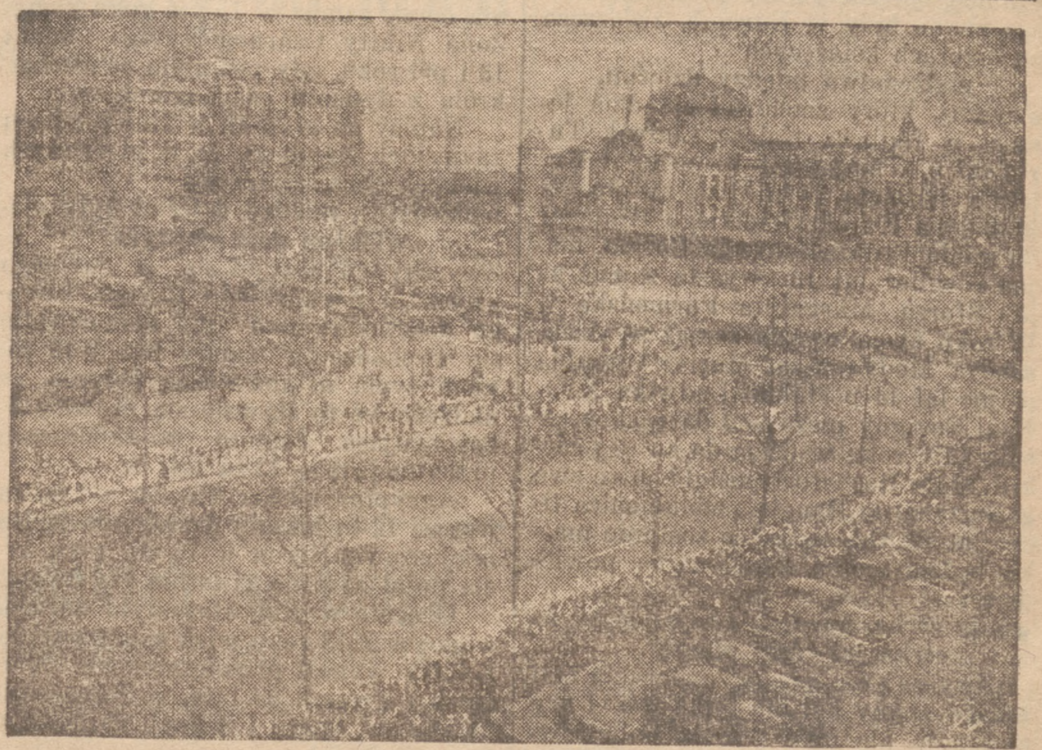
— Przy radiu Siedziałem, słuchałem i umiem.

Oczy mu się śmieją z zadowolenia a gdy zaczyna śpiewać jakieś popularne tango, przymyka je nieco, ałło spogląda po obecnych z tą spokojną wyższością, która daje pewność, że nikt mu z obecnych nie dorówna w tej jego specjalności. Nie jest to śpiew, ale krzyk chłopca, niepozbawionego słuchu. Żyły mu na szyi nabrzmiewają od tego śpiewania, które musi być tak głośne, iżby je usłyszano na najwyższych piętrach wysokich kamienic śródmieścia. Tadek za te swoje wykrzykiwanie piosenek o słowach, w których nikt nigdy sensu się nie doszukiwał, zarabia dziennie przeciętnie 45 groszy. Teraz, kiedy już wiosna na dworze i więcej się głów ludzkich z okien na podwórze wychyla, będzie Tadek więcej groszy zbierai i więcej ich do domu osamotnionej matce przyniesie.

Takim oto dzieciom, których życie jest już tak bardzo dorosłe, potrzebne są gniazda sieroce, gdzie w gromadzie rówieśników znów są dziećmi gdzie dobrzy ludzie nakarmią, odzieją i dobrym słowem obdarzą.

Gniazda sieroce, istniejące w miastach zagłębiowskich zaledwie od kilku miesięcy, stały się już dużym dobrodziejstwem dzieci ulicy, których rodzice nie żyją, albo żyją nie razem i nie dla swych dzieci.

K. Ćwiek.



Przemarsz dywizji wojska japońskiego ulicami Tokio, przed pałacem cesarskim po powrocie z Mandżurii.

Dobre słowo, dobra rada

Dziecko nie prosiło o takie życie

Kochany Panie Mikołaju!

To, co ci tutaj chcę napisać, tyczy się nie mnie, ale mojego sąsiada, z którym żyję w zgodzie i którego los bardzo mnie obchodzi. Oto mój sąsiad jest młodym człowiekiem, zdaje się młodszym ode mnie, a jednak ma już troje dzieci, mimo, że jest dopiero trzy lata po ślubie.

Gdyby jednak ten mój sąsiad miał pracę, był zdrów, gdyby mógł te dzieci utrzymać, no to jeszcze byłoby wszystko w porządku, ale on przechodził przed ślubem straszną chorobę i przez tę chorobę oraz wobec tego, że jest anormlany, nie może nigdzie pracy znaleźć i nie znajdzie.

A jednak zachciało mu się ożenić, mieć dzieci i dzieci te cierpią nędzę taką, jak i on, o jakiej wprost nie sposób pisać.

Ostatnie dziecko urodziło się moim sąsiadom przed paru miesiącami. Jest ono ciężarem dla nich, bo sami nie mają z czego żyć. Matka pokarmu nie ma, więc oni chcą, żeby to dziecko umarło i dają mu do flaszki pić czystą wodę.

Oto obraz nędzy i rozpaczy! Powiedz mi, kochany p. Mikołaju, czemu pozwolono mu się żenić? Czemu u nas nie ma opieki nad dzieckiem, które o przyjście na świat nikogo nie prosiło, a teraz kona, wprost męczy się!

Istnieją Ligi opieki nad zwierzętami, a czemu nie ma ich nad dziećmi opuszczonymi. Matki zamęczają takie dzieci, trują, zabijają lub głodzą jak moi sąsiedzi. Czy nie powinno się zająć tym jakieś stowarzyszenie? Czy nie ma ludzi, którzyby to dziecko wzięli za swoje. (Ale kto weźmie dziecko takich rodziców?). — Proszę Cię — napisz o tym w swym kąciku. Może się znajdzie kto, co zaopiekuje się tym dzieciątkiem. St. K.

P. S. Adres tych rodziców zainteresowanym osobom mogę podać jeśli napiszą o tym do redakcji do działu „Dobre rady".

• • •

Drogi Panie! Poruszył Pan jedną z najboleśniejszych stron naszych współczesnych obyczajów. Problem, komu wolno, a komu nie wolno mieć dzieci, jest bardzo trudny do rozstrzygnięcia.

Istnieją poradnie małżeńskie. Jest taka poradnia i w Sosnowcu. Gdyby panna, która miała wyjść zamąż za Pańskiego sąsiada, zwróciła się przed ślubem do poradni, napewno znalazłaby się rada, iżby nie doszło do takiej tragedii dzieci, o jakiej Pan pisze.

Nie jestem jednak zdania, by jakieś prawo zabraniało komukolwiek wstępowania w związki małżenskie, każdy bowiem ma prawo do szczęścia choćby nawet najnędzniejszy. Jeżeli tylko znajdzie kogoś, kto z całą świadomością godzi się przy jego boku spędzić życie, to temu postanowieniu dwojga dorosłych ludzi żadne prawo przeszkadzać nie powinno. Można tylko dobrą radą zapobiegać powiększaniu się nieszczęść dziecięcych, takich właśnie, jak w domu Pańskiego sąsiada.

Co się tyczy opieki nad dziećmi, to ona istnieje, ale albo jest niedostateczna, albo nie może objąć wszystkich dzieci

List Pana niewątpliwie zainteresuje jakąś dobroczynną organizację, bo tragedia dziecka karmionego czystą wodą jest tak okropna, że nie ma człowieka, któregoby serce nie wzruszyło się tą straszliwą niedolą.

Wierzmy, że przecież znajdzie się jakiś ratunek.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI

ZDARZENIA I LUDZIE

„Moja córko — powiedz twojej córce"

Kiedy dziewczyna może wyjść zamąż

Wiek, w którym dziewczyna może wyjść zamąż unormowany jest ustawo wo. W Niemczech n.p. ustwa przewiduje najniższą granicę wieku zamążpójścia po skończonym 16-ym roku życia. Prawo kanoniczne ustaliło dawniej 12-ty rok życia jako minimalną granicę, obecnie 14 lat. W średniowieczu znane były w Europie, zwłaszcza na dworach książęcych

małżeństwa między dziećmi,

zwyczaj, który zachował się dziś jeszcze w Indiach. Książę Ludwik Turyński n.p. mając lat 12 poślubił 4-rletnią Elżbietę późniejszą świętą. — Małżonka Karola Wielkiego Hildegarda miała 13 lat, Lukrecia Borgia, mając również lat 13 wyszła zamąż za hr. Sforza. Margareta Parmeńska w 12 roku życia wyszła zamąż za Aleksandra Medyceusza. Maria Antonina mając lat 14 poślubiła Ludwika XVI. Pani Sevigny pisze pod datą 11 września 1676 roku w liście do swojej córki: „Mała Rochefort poślubi jutro swego kuzyna de Rangis. Oblubienica liczy lat 12. Gdy wkrótce zostanie matką będzie mogła kanclerzyni powiedzieć:

„moja córko, powiedz twojej córce, że córka jej córki płacze".

Zwyczaj wczesnego zawierania małżeństw znany był nie tylko wśród arystokracji, ale dość powszechnie również w kołach mieszczańskich, zwłaszcza w niemieckich i francuskich.

Ustawa francuska z 1792-go roku ustala 13-ty rok życia, po którym dziewczynie wolno wyjść zamąż. Dziś jeszcze na Wołoszczyźnie i Mołdawii, większość dziewcząt wychodzi zamąż w 13 roku życia. Wśród Sasów siedmiogrodzkich ustalił się zwyczaj wydawania córek zamąż w 15-ym roku życia. Żona Nikity Czarnogórskiego miała 13 i pół roku, gdy poślubiła ostatniego króla z dynastii czarnogórskiej.

Napisy na grobach w katakumbach rzymskich świadczą, że w pierwszych wiekach chrześcijaństwa

małżeństwa miedzy dziećmi były zjawiskiem dość częstym.

Zwyczaj ten przyjął się z dawnego zwyczaju pogańskiego Rzymu, którego ustawodawstwo nie sprzeciwiało się wychodzeniu zamąż przed 12 rokiem życia ustanawiając jedynie, że małżeństwo to stawało się prawnie obowiązujące dopiero po skończeniu przez małżonkę 12-tu lat.

Agrypina matka Nerona nie miała jeszcze 12-tu lat,gdy poślubiono ją Domiejuszowi. Neron w 16-ym roku życia pojął za żonę 11-letnią Octawię.

Obecnie według statystyki opracowanej w 1913 roku wiek zamążpójścia kobiety wynosi przeciętnie: we Włoszech i Francji 23 lata, w Niemczech 24 lata, w Anglii i Szkocji 25 lat a w Szwecji 26 lat.

Komicy w życiu prywatnym

Flip maltretuje żonę, Flap jest pijakiem

Znaną jest zupełnie rzeczą, że aktorzy, którzy rozśmieszają nas do łez na scenie, czy ekranie, w życiu prywatnym są często mrukami i melancholi kami.

„Komik o ponurej twarzy" Buster Keaton żyje obecnie w nędzy, nie potrafił bowiem przystosować się do warunków gry do filmu dźwiękowego, a poprzednio przeprowadzone rozwody, zrujnowały go finansowo. W życiu domowym był tak przykrym, że obie żony musiały się z nim rozwieść. Dawno już nie żyjący a sławny komik filmowy Max Linder był melancholikiem i skończył samobójstwem.

Kronika Hollywood żywo się zajmuje sprawami rozwodowymi. Przebieg jej najlepiej rysuje jednak portrety psychiczne „bohaterów".

Dziś dajemy wizerunki popularnych komików znanych w Polsce pod pseudonimami Flipa i Flapa.

Stan Jaurel, zwany w Polsce Flipem, w roku 1933 rozwiódł się po raz pierwszy.

Zapłacił żonie 200 tysięcy dolarów od szkodowania i przepisał na nią pałac wartości 300 tysięcy dolarów.

Powodem rozwodu był nieznośny charakter Laurela.

— Ten człowiek jest tak zmęczony sileniem się na wesołość w swych filmach, że na domowy użytek nie pozostaje mu ani źdźbło dobrego humoru' — oświadczyła na sądowej rozprawie rozwodząca się z Laurelem żona. — Życie z nim jest jednym pasmem zgryzot i przykrości!

Na dowód swych słów maltretowana żona przedstawiła szereg świadków.

Drugie małżeństwo Laurela było również bardzo niewesołe. W kilka miesięcy po ślubie żona podała na dų, i motywując to tym, że Laurel jej skargę do sądu, domagając się rozwo nie kocha, nie kochał jej nigdy, a ożenił się z nią tylko po to, aby zrobić na złość pierwszej żonie. Użalała się rów nocześnie na bardzo brutalne traktowanie jej przez męża.

Przewód sądowy w zupełności potwierdził jej słowa. Małżeństwo zostało roziązane, przy czym za winnego uznał sąd, Laurela i

nakazał mu płacić żonie dożywotnią rentę w wysokości 900 dolarów miesięcznie oraz ponieść koszty procesu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tego sensacyjnego procesu, kiedy Laurel został wplątany w niemniej głośną sprawę. Do sądu zgłosiła się jakaś niewiasta i oświadczyła, że uważa się za żonę Laurela. Przed laty występowała z nim razem w teatrach rewiowych i dla celów reklamowych podawała się za żonę Laurela. W następstwie Laurel przedstawiał ją wszędzie jako swą żonę, a wobec tego uważa, że nadużył zaufania nie żeniąc się z nią naprawdę. Oryginalne to tłumaczenie nie wpłynęło jednak przekonywująco na sąd który skazał Laurela na zapłacenie swej „teatralnej żonie" 100.000 dol.

Oliver Hardy, partner Laurela, zwany Flapem, też nie jest szczęśliwy w małżeństwie.

Jego żona już trzykrotnie występowała o rozwód,

skarżąc się, że Hardy obchodzi się z nią niesłychanie ordynarnie. Skutkiem nie sąd doprowadził do pogodzenia zwaśnione małżeństwo, za trzecim razem jednak udzielił rozwodu, nakazując Hardy'emu płacenie żonie miesięcznej renty w wysokości 2.500 dol.

Podczas rozprawy sądowej ujawniono niezbyt budujące szczegóły z życia Hardy'ego.

Okazało się, że pogodny, otyły komik jest brutalem, maltretującym żonę i domowników.

Upija się do nieprzytomności niemal codzień, znika z domu na całe tygodnie i pozostawia żonę bez grosza przy duszy.

Hardy ma teraz proces ze swą dawną przyjaciółką, spikerką radiową, z którą utrzymywał bliższe stosunki za kawalerskich czasów. Była przyjaciółka domaga się od Hardy'ego 30.000 dolarów tytułem odszkodowania za stracenie posady w Kolifornijskim radio, co, jak twierdzi, stało się z winy Hardy.ego.

Miłość, która trwa 20 lat

Stracili się z oczu zamłodu, a pobrali się na starość

Dwadzieścia lat minęło od czasu, kiedy Juan Perrik, młody, przystojny Amerykanin stał w porcie Nowego Jorku, jak tysiące innych ludzi, oczekujących tutaj znajomych i krewnych z całego świata. Już wtedy władze emigracyjne robiły gościom zagranicznym trudności, nie pozwalając stanąć na gruncie amerykańskim zanim dokładnie nie sprawdzono ich personaliów Niezliczone chyba są tragedie, jakie odegrały się na Ellis-Island, wyspie tysięcy nadziei i trosk Tragedie te opisane zostały przez władze w suchych zdaniach

a zżółknięte dokumenty opowiadają o strasznych scenach, jakie miały miejsce w porcie Nowego Jorku, o pożegnaniach na wieki...

Juan Perrik czekał na swoją Pepitę. Była to piękna Hiszpanka o czarnych błyszczących oczach i czarnych splotach z niebieskim odcieniem. Młody Amerykanin poznał Pepitę w Barcelonie i zakochał się w niej na pierwsze wejrzenie. Młodzi ludzie zaręczyli się i w krótkim czasie miał się odbyć ślub. I teraz właśnie Juan, który musiał przed swoją narzeczoną wrócić do Ameryki, stał w porcie i z tęsknotą w sercu czekał na chwilę, kiedy będzie mógł ukochaną wziąć w ramiona.

Pepita opuściła okręt. Odrazu w tłumie rozpoznała swego Juana, dała mu znak ręką i z odblaskiem szczęścia na twarzy udała się do urzędu portowego, gdzie musiała załatwić jeszcze kilka formalności. Trzeba było pokazać papiery, wypełnić różne formularze, jednym słowem załatwić wszystkie rzeczy, na które władze emigracyjne kładą tak wielki nacisk.

Juan czekał pięć minut, pół godziny, czekał długie godziny, które wydawały mu się wiecznością.

Kiedy wszyscy ludzie z okrętu, których przybyła Pepita już się rozeszli i Juan nigdzie nie mógł znaleźć swej ukochanej, wrócił do domu w nadziei, że może tam ją zastanie. Lecz i tutaj nie było Pepity i biedny Juan czekał tygodnie, miesiące, lata całe nie słysząc nic o swej ukochanej. U władz emigracyjnych nie można było się do wiedzieć niczego dokładnego. Pepita Garcia przepadła bez śladu...

Juan nie tracił jednak nadziei, że znajdzie Pepitę i szukał na ulicach Nowego Jorku, w biurach, w pałacach filmowych, w olbrzymich domach biurowych i teatrach rewiowych.

Szukał tak przez całe dwadzieścia lat, a ponieważ nie przestał kochać jej ani o odrobinkę, marzył o tej chwili, kiedy los sprowadzi Pepitę znów w jego ramiona.

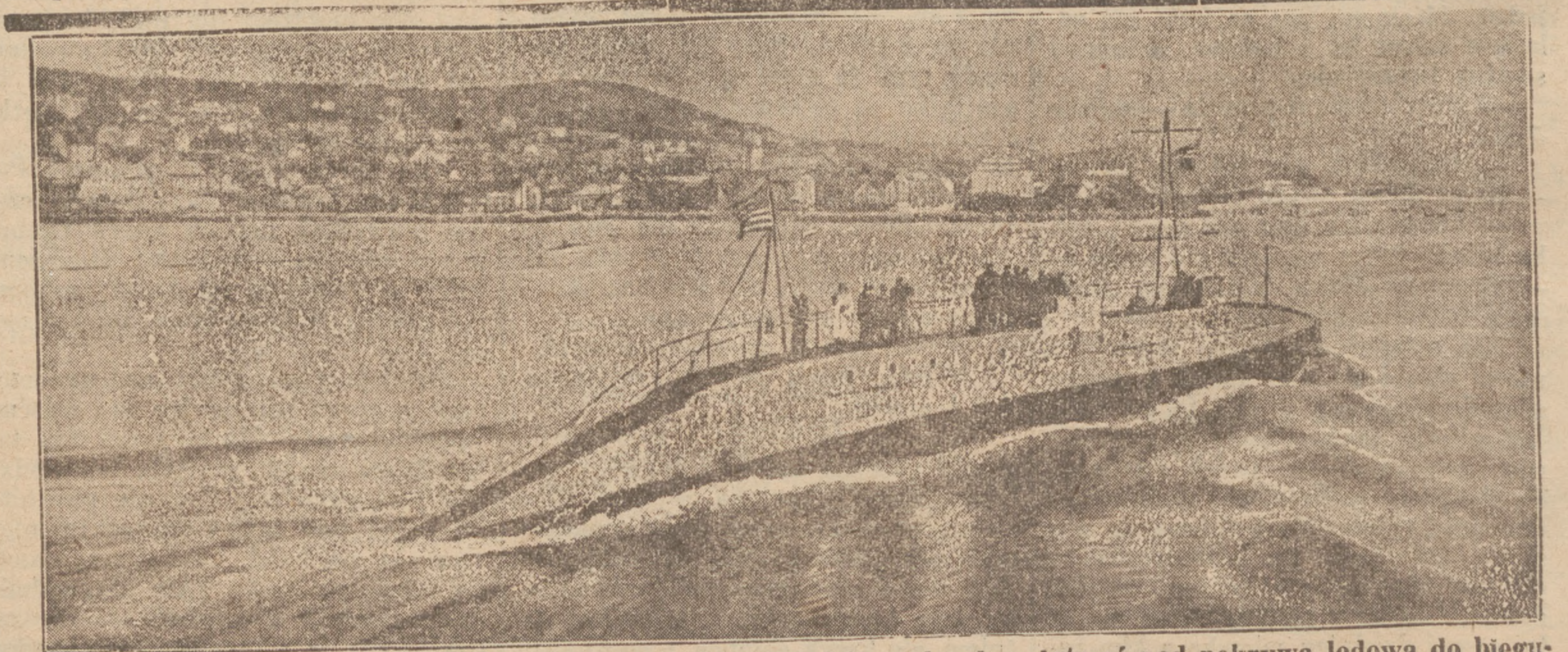
W międzyczasie młody człowiek zbogacił się bardzo i stał się znaną osobistością w Nowym Jorku. Był on właścicielem jednego z największych domów towarowych w City.

Nowy Jork — to wielkie miasto, miasto, w którym można być przez długie lata, nie spotykając się nigdy, mimo to jednak olbrzymie to miasto wymyśliło happy end dla tej historii miłosnej, która miała tak tragiczny przebieg. Po dwudziestu latach spotkało się tam dwoje ludzi, których życie przeznaczyło dla siebie. Pewnego wieczoru Juan Perrik poznał śpiewaczkę operową, Tuietti. Gdy na nią spojrzał, poznał w niej swoją ubóstwianą Pepitę.

Wielka śpiewaczka opowiedziała mu, jak dwadzieścia lat temu władze emigracyjne nie chciały jej wpuścić do Stanów Zjednoczonych, jak wreszcie otrzymała ona pozwolenie na pobyt i

przez długie lata szukała daremnie człowieka, którego towarzyszką życia miała zostać.

Nie wiedziała, co począć w tak wielkim obcym mieście, miała jednak szczęście, gdyż pewna rodzina muzyków zajęła się nią i wykształciła na śpiewaczkę. Prawdziwe jej nazwisko brzmi: Pepita Garcia. Nie trudno jest zgadnąć, co nastąpiło. Niedawno w Nowym Jorku biły dzwony kościelne z okazji ślubu znanego właściciela domu towarowego, a na biurkach wielkich firm można było znaleźć małe białe kartki z następującym napisem: „Juan Perrik, Pepita Garcia — zaślubieni".



Głośne jest, iż znany podróżnik Wilkins planuje łodzią podwodną dotrzeć pod pokrywą lodową do bieguna północnego. Na zdjęciu jego pierwsza łódź podwodna, na której w roku 1931 Wilkins usiłował dotrzeć do zamierzonego celu. Łódź ta nie zdała egzaminu użyteczności.